Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 6 Lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 30 (1672)

Jak wygląda polsko-niemieckie porozumienie zbożowe?

Trwające od dłuższego czasu między polskiemi i niemieckiemi organizacjami eksportu zboża pertraktacje w sprawie ustalenia ścisłej współpracy obu państw w tej dziedzinie wzbudziły powszechne zainteresowanie. Było ono zrozumiałe ze względu na wielki wpływ, jaki wywiera na całokształt życia gospodarczego w Polsce odpowiednie stanowisko sfer rządowych w stosunku do zagadnienia podniesienia cen zboża przez unormowanie wywozu i ożywienie obrotu na rynku krajowym. Zainteresowanie to wzrosło jeszcze bardziej, odkąd stało się wiadomem, że została zawarta z Niemcami pierwsza tranzakcja na wywóz większej partji zboża, tranzakcja, która w pertraktacjach stanowiła jakoby zakończenie pierwszego etapu pracy. Odbiło się to przedewszystkiem w głosach prasy, która w różny sposób niezawsze zgodny z prawdą, a nawet—jak np. w prasie endeckiej w sposób wręcz szkodliwy dla interesów rolnictwa—przedstawiała ten pierwszy rezultat pertraktacyj z Niemcami.

Pragnąc więc objektywnie a prawdziwie poinformować opinję publiczną zwróciliśmy się do czynników miarodajnych z prośbą o oświetlenie tego zagadnienia. Na tej podstawie jesteśmy w stanie odźwierciadlić istotny stan rzeczy.

Rozmowy na temat porozumienia w dziedzinie eksportu żyta prowadzone były, jak wiadomo w listopadzie i grudniu r. ub. pomiędzy Związkiem Eksporterów Zboża R. P. a niemieckim związkiem „Getreide-Industrie & Commission Aktiengesellschaft“ w Berlinie (czyli t. zw. koncernem Scheuera). W styczniu b. r. rozmowy zostały wznowione, przyczem wobec pogarszającej się sytuacji na rynkach zarówno wszystkich krajów produkujących, jak i krajów odbiorczych, w rozmowach tych, prócz przedstawicieli wymienionych wyżej organizacyj prywatnych, wzięli udział również i przedstawiciele zainteresowanych resortów państwowych Polski i Niemiec.

Przy konferencjach styczniowych strona niemiecka wysunęła propozycje daleko idącej współpracy polsko-niemieckiej w eksporcie na północne rynki zbytu. Chodziło tu o zorganizowanie wspólnej sprzedaży żyta premjowanego, przy zachowaniu oczywiście całkowitej równości praw i obowiązków każdej ze stron. Zawierane—czy to przez stronę polską czy przez stronę niemiecką kontrakty na dostawę żyta miały być wykonywane wspólnie, według pewnego, zgóry ustalonego klucza. Jednocześnie obydwie strony miały się zawczasu porozumiewać co do cen oraz co do innych warunków dostawy, przyczem wspólną tendencją miała być racjonalna i sprawna obsługa rynków zbytu w ten sposób, aby obecna anarchja cen, szkodliwa zarówno dla rolnictwa, jak i dla zdrowego handlu, została usunięta.

Eksport żyta niepremjowanego we wszystkich kierunkach, jak również eksport żyta premjowanego drogą lądową do państw ościennych, miały pozostać poza nawiasem umowy.

Wobec trudności technicznych, które zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie niemieckiej stoją jeszcze na przeszkodzie w zorganizowaniu takiej ścisłej współpracy co do eksportu żyta, — wyłoniła się w toku rozmów pewna koncepcja tymczasowa, którаby nie angażując zbyt daleko żadnej ze stron, dawała jednocześnie możność dalszego prowadzenia rokowań zasadniczych. Mianowicie zapasy polskiej rezerwy zbożowej, w ilości 20.000 ton, zostały sprzedane koncerowi Scheuera po cenie o parę złotych wyżej, niż obecna cena rynkowa w Polsce. Jednocześnie Polska zobowiązała się, iż nowe świadectwa wywozowe na żyto nie będą narazie wystawiane do dnia 10 lutego 1930 r. przy warunku, że Niemcy nie podwyższą w tym okresie swej premji wywozowej.

W ten sposób nastąpiło z jednej strony ustalenie do dnia 10 lutego ilości żyta, eksportowanych na rynki północne, co niewątpliwie przyczyni się do uspokojenia i stabilizacji tych rynków.

Z drugiej zaś strony, rezerwa państwowa uzyskała możność rozpoczęcia natychmiast zakupów żyta na rynkach krajowych, na których w ostatnich tygodniach panowała niemal całkowita martwota. Nadmienić przytem należy, że całkowita ilość żyta, które zostanie wyeksportowane z Polski w okresie poświątecznym do 10 lutego b. r. bądź na podstawie kontraktów już zawartych przez Związek Eksporterów Zboża R. P., bądź przez rezerwę na podstawie ostatniego kontaktu z koncernem Scheuera, — wyniesie około 57.000 ton, co jest znacznie więcej, niż wynosił średni eksport w miesiącach ubiegłych.

Rokowania z Niemcami na temat ostatecznego uregulowania eksportu żyta w tym sezonie będą prowadzone nadal, przyczem istnieją poważne szanse na osiągnięcie porozumienia.

Obecna umowa nie dotyczy wcale eksportu innych rodzajów zbóż, mąki, eksportu żyta niepremjowanego oraz eksportu żyta premjowanego drogą lądową do niektórych państw sąsiednich (np. Łotwy i Estonji).

Na podstawie powyższych danych widoczne się staje wyraźnie, w jakim kierunku poszły zobowiązania polskie. Wszelkie więc wiadomości o rzekomem „oddaniu się“ Niemcom w ręce i o rzekomem „odcięciu“ eksporterów polskich od rynków zagranicznych, jak to usiłowała twierdzić prasa endecka,—są z gruntu nieprawdziwe. Więcej nawet: — zawarte wstępne porozumienie polsko-niemieckie przynosi rolnictwu polskiemu korzyść w postaci ułatwienia eksportu po cenach wyższych.

Pisanie więc o rzekomo „szkodliwym“ wpływie tej tranzakcji na nasz rynek krajowy, jak to czyniła prasa endecka, usiłując w rzeszach rolników, nieświadomych całokształtu i szczegółów porozumia siać nieufność do poczynań rządu, — to robota nietylko szkodliwa dla tegoż rolnictwa, ale i nieuczciwa. Niestety, od lat już spotykamy się z tą swoistą etyką „narodowych“ publicystów, opartą na przekręcaniu prawdy.

A. Zambrzycki.

Bliski koniec rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 5-II. (Pat). Prasa, donosząc o wyjeździe pos. Rauschera do Berlina, podkreśla zgodnie, że fakt ten pozwala oczekiwać w najbliższym czasie zupełnego dokończenia rokowań polsko-niemieckich w sensie zadawalniającym. Według informacyj dzienników niemieckich, dotychczasowe rokowania w sprawie umowy warszawskiej miały doprowadzić do wymiany not, nie wprowadzających żadnych zmian w samym tekście umowy, zawierających jedynie ścisłe sprecyzowanie postanowień, dotyczących stosowania odkupu do kolonistów niemieckich.

Wykrycie fabryki fałszywych pieniędzy.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym policja wykryła na Nalewkach w Warszawie w prywatnem mieszkaniu niejakiego Icka Zborowskiego kompletnie urządzoną fabrykę do złotówek, dwuzłotówek i 50 groszowych monet. Ponadto w tem samem mieszkaniu znaleziono potajemną gorzelnię. Zarówno właściciela mieszkania jak i kilku wspólników tych dwóch przedsiębiorstw aresztowano.

Delegacja rabinów u premjera

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel przyjął delegację odbywającego się w Warszawie zjazdu rabinów z całej Polski w osobach rabina Izraela Kagana z Radunia, Cadyka Arona Rokacha z Bełza, Cadyka Altera z Góry Kalwarji i Cadyka Dancyngera z Aleksandrowa. Delegaci przedstawili p. premjerowi rezolucję zjazdu oraz postulaty ortodoksów żydowskich, dotyczące spraw odpoczynku niedzielnego, regulaminu dla rabinów, sprawy ustroju gmin żydowskich i kwalifikacji nauczycieli gmin żydowskich.

Sprawa honorowa między posłami Podoskim i Liebermanem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zastępcy honorowi posła Podoskiego z BB panowie Sokolnicki i Świątkowski ogłosili wczoraj jednostronny protokół w sprawie honorowej pomiędzy posłem Podoskim a posł. Liebermanem. Sprawa ta powstała na tle dyskusji w komisji budżetowej nad budżetem Min. Sprawiedliwości, gdzie p. Lieberman powiedział, że istnieje trzecia kategorja prawników, która wyrazem patrjotycznym pokrywa krętactwa oficjalnych czynników, mając na myśli posła Podoskiego. Poseł Podoski, czując się tym oświadczeniem obrażony, zażądał satysfakcji honorowej. Jednakże zastępcy posła Liebermana: posłowie Niedziałkowski i Pużak odmówili jakiegokolwiek załatwienia honorowego tej sprawy. W tym stanie rzeczy zastępcy posła Podoskiego spisali jednostronny protokół, uważając sprawę za honorowo załatwioną dla posła Podoskiego.

Zasiłek jednorazowy dla urzędników.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Rada Min. uchwaliła zgłosić w Sejmie dwa projekty ustawy: o funduszu eksportowym oraz o jednorazowym zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, osób wojskowych oraz emerytów wdów i sierot. Zasiłek ten według projektu rządowego wynosić ma $1/_3$ różnicy między dodatkiem mieszkaniowym, wypłaconym w ciągu 28 roku a tą wysokością dodatku, który byłby wypłacony w ciągu tego 28 roku, gdyby wzrost dodatku mieszkaniowego nie został zatrzymany ustawą sanacyjną z końca 25 roku.

Nadanie krzyżów zasługi.

WARSZAWA, 5-II. (Pat). W związku z wczorajszym zjazdem prezesów okręgowych urzędów ziemskich w dniu dzisiejszym p. minister reform rolnych Witold Staniewicz dokonał dekoracji wyższych urzędników Ministerstwa oraz okręgowych urzędów ziemskich krzyżami zasługi.

Złote krzyże zasługi otrzymali: dyrektor departamentu Karol Kasiński, naczelnicy wydziałów Lubosław Tomassi, Feliks Woliński, Stanisław Jankowski, prezesi okręgowych urzędów ziemskich Jerzy Radwan z Poznania, Wiktor Krzyżanowski z Tarnopola, Alfred Okołowicz z Katowic, radcy ministerjalni Jan Starostecki, Eugenjusz Wyszomirski i srebrny krzyż zasługi radca Franciszek Szumowski.

73 posiedzenie Sejmu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W ciągu dnia wczorajszego Sejm załatwił trzy budżety Min. Robót Publicznych, Komunikacji i Rolnictwa. Dyskusja nad temi resortami była ściśle fachowa, nie budziła więc większego zainteresowania. Dzisiejszy dzień w Sejmie przedstawia się bardziej ciekawie, albowiem na porządku dziennym znajduje się budżet Oświaty i Sprawiedliwości.

Na dzisiejszem posiedzeniu była prócz tego omawiana kwestja sprawozdań P. A. T. z posiedzeń sejmowych w związku z zarzutami, poruszonemi na poprzedniem posiedzeniu.

Odczytane zostało pismo prezesa Rady Ministrów, w którem p. premjer komunikuje, że bespośrednio po objęciu szefostwa rządu wydał redakcji P. A. T. instrukcję aby sprawozdania z posiedzeń sejmowych robione były objektywnie i aby przemówienia posłów streszczano proporcjonalnie, t. j. odpowiednio do faktycznej długości przemówienia, a nie przynależności partyjnej mówiącego. Instrukcja — jak stwierdził p. premjer – jest przez redakcję P. A. T. wykonywana. Co się tyczy ustępu w sprawozdaniu P.A.T. z onegdajszego posiedzenia Sejmu, a dotyczącego przemówienia pos. Kozłowskiego i odpowiedzi posłów Rataja i Dąbskiego, to p. premjer stwierdził że zostało ono potraktowane objektywnie i skrócone proporcjonalnie do sprawozdania, umieszczonego w djarjuszu. Co do komunikatu radjowego, to przemówienia te nie zostały potraktowane odpowiednio. P. premjer wytknął to postępowanie i zarządził odebranie redagowania komunikatu radjowego funkcjonarjuszowi, który to dotychczas czynił i poruczył tę czynność redaktorowi politycznemu P. A. T., polecając równocześnie przestrzeganie ścisłej objektywności.

Umowa warszawska jest ściśle związana z planem Younga.

BERLIN, 5.II. (Pat). Półurzędowo komunikują, że debaty w radzie państwa Rzeszy przypuszczalnie zostaną w dniu dzisiejszym doprowadzone do końca tak, iż już na swem plenarnem posiedzeniu rada będzie mogła skończyć swoje obrady. W kołach politycznych niemieckich wskazują, że umowa warszawska początek swój wywodzi z rozdziału 9 planu Yonga, zalecającego t. zw. likwidację przeszłości. Co do parlamentarnego załatwienia umowy, należy zaznaczyć, iż według orzeczenia ministra sprawiedliwości oraz ministra finansów, projekty ustaw, wynikających z umowy warszawskiej, nie mają charakteru zmieniającego konstytucję. Parlament Rzeszy przeprowadzi odrębne głosowanie nad umową warszawską i nad ustawami planu Yuonga, przyczem — zdaniem czynników miarodajnych — nie należy zapominać, że również przyjęcie umowy warszawskiej jest jednym z warunków wprowadzenia w życie planu Yuonga.

Prasa niemiecka o umowie warszawskiej.

BERLIN, 5.II (Pat). Cała dzisiejsa popołudn. prasa w obszernych komentarzach omawia półurzędowy komunikat o umowie warszawskiej. Nacjonalistyczna „Berliner Boersen Ztg“. wyraża podejrzenie, że widocznie rząd Rzeszy w Hadze przyjął na siebie zobowiązania polityczne, wiążące Niemcy w sprawie iunctim między umową warszawską a planem Younga. Według „8-Uhr. Abendblatt“, wykluczonem jest, ażeby inne mocarstwa zgodziły się na ratyfikowanie planu Younga, gdyby Reichstag odrzucił umowę warszawską. Pod tym względem rząd Rzeszy nie ma żadnych iluzyj i dlatego uzależnia pozostanie na swem stanowisku od przyjęcia umowy warszawskiej, zupełnie w tej samej mierze, jak od przyjęcia planu Younga. Demokratyczny „Berliner Boersen Courrier“ pisze: Dzięki temu, iż wszystkie umowy likwidacyjne wiążą się w jedną całość przez wspólne pochodzenie z zaleceń rozdziału 9-go planu Younga, umowa warszawska zyskuje jeszcze specjalne gwarancje. „Berliner Tageblatt“ oświadcza: Polityka nieufności w stosunku do Polski odbiłaby się na własnem ciele Rzeszy niemieckiej, ponieważ Polska dopiero dzięki umowom z Niemcami zawartym związana zostanie postanowieniami prawa międzynarodowego i zmuszona do dotrzymywania zawartych umów. Rząd Rzeszy uważa umowę likwidacyjną z Polską za dalszy ciąg konsekwentnej polityki wschodniej Niemiec, zapoczątkowanej już w latach 1926—27 przez gabinet Marxa, Keudella, Hergta.

—o—

Z konferencji londyńskiej.

Przyjęcie propozycyj francuskich.

LONDYN, 5.II (Pat). Z kół francuskich konferencji morskiej donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu wszystkie delegacje przyjęły w ogólnych zarysach propozycje francuskie. Jedynie Włosi dali wyraźnie do poznania, że aczkolwiek dają sobie sprawę z tego, że uczynione wysiłki leżą w interesie ogólnego układu, to jednak ich decyzja musi być nadal uzależniona od poczynienia odpowiednich zastrzeżeń. Delegacja francuska zaprzecza pogłoskom, jakoby wprowadziła zmiany do swego projektu kompromisowego. Wieczorem przybył do Londynu z Paryża Briand.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ECHA BANKRUCTWA ZWIĄZKU LIT. KOOPERATYW ROLNYCH.

Kowieński Sąd Okręgowy zamianował kuratora mienia Związku litewskich kooperatyw rolnych. Jak wiadomo, w swoim czasie Trybunał najwyższy uznał, iż Związek jest bankrutem i oznaczył upadłość w wysokości około 2 milj. lit. Oprócz szeregu krajowych i zagranicznych firm zostało poszkodowane Ministerstwo Rolnictwa na sumę około 500 tys. lit. W skład zarządu kooperatywy wchodził również prałat Olszewski.

LIKWIDACJA ZAGRANICZNYCH AGENCYJ PRASOWYCH W KOWNIE.

Agencja prasowa „Union“ zlikwidowała swój oddział w Kownie. Przedstawiciel jej p. Schell udał się na stałe do Królewca. Opuściła również Kowno przedstawicielka sowieckiej agencji telegraficznej p. Lewkowicz. Podobno przyczyną likwidacji oddziałów zagranicznych agencyj prasowych w Kownie są ciężkie warunki współpracy z urzędami, które dostarczają wyłącznie informacyj oficjalnych i których drzwi są pozatem dla korespondentów zamknięte.

WZNOWIENIE OBRAD „DARBO FEDERACJI“.

3-go b. m. władze znów zezwoliły partji „Darbo Federacja“ na obrady. Ze sprawozdaniami wystąpili delegacje z prowincyj wskazując na prześladowanie stronnictwa przez władze.

Następnie odbyły się wybory nowego centralnego komitetu stronnictwa. W skład komitetu weszli dr. Ambrozajtis, Milczus, Awenajtisówna, Joczys, Rikas i Katilus. Przed zamknięciem, zjazd przyjął szereg uchwał, potępiających działalność rządu we wszystkich dziedzinach.

NOWY MIESIĘCZNIK GOSPODARCZY.

Ukazał się Nr. 1 nowego miesięcznika gospodarczego „Tautos Ukis“ na wzór dawnego „Lietuvos Ukis“, który zawiesił wydawnictwo w 1928 r. „T. U.“ wydaje T-wo studjów ekonomicznych.

DEMORALIZACJA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Aresztowano w Marjampolu 2-ch uczniów tamtejszego gimnazjum, oskarżonych o obrabowanie szeregu sklepów. Jednocześnie usunięto z gimnazjum pewną uczenicę, również za kradzież.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ LITEWSKO-NIEMIECKICH.

4 b. m. wznowione zostały w Kłajpedzie rokowania litewsko-niemieckie w sprawach finansowych.

ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI WITOLDA.

Dyrekcja Poczt Litewskich kończy już druk nowych znaczków pocztowych z podobizną W. Ks. Witolda. Znaczki wejdę w obieg z dniem 16 b. m.

ECHA ZAMACHU NA WOLDEMARASA.

3-go b. m. Kowieński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 2-ch urzędników policji, oskarżonych o bezczynność w czasie zamachu na Woldemarasa w dniu 6 maja r. ub. Oskarżonych uniewinniono.

Przybycie dziennikarzy estońskich.

WILNO, 5, II. (Pat). Dnia 5 b.m. w środę o godz. 22.30 przejechała przez Wilno w drodze do Warszawy wycieczka dziennikarzy estońskich, złożona z 10 przedstawicieli estońskiej prasy. Dziennikarze estońcy wyjechali z Tallina w dniu 4 b. m. o godz. 18.40. Jechali drogą przez Rygę, przyczem w stolicy Łotwy spędzili kilka godzin dla braku bezpośredniego połączenia kolejowego.

Wycieczka dziennikarzy estońskich pozostaje w związku z wizytą naczelnika państa estońskiego Strandmana w Warszawie, która nastąpi w dn. 9 b. m.

Dziennikarze estońscy witani w przejeździe przez Wilno przez przedstawiciela Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, opowiadali, iż byli mile zaskoczeni przygotowaniami, jakie są czynione na naszej stacji pogranicznej Turmonty na przyjęcie naczelnika państwa estońskiego.

Przedwczesna wiadomość.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Przedwczoraj wieczorem ukazała się w Berlinie wiadomość, donosząca o podpisaniu polsko-niemieckiego układu handlowego. Wiadomości te przedostały się również wczoraj do poselstwa polskiego. Zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony poselstwa niemieckiego w Warszawie określają tę wiadomość jako przedwczesną choć noszącą wszelkie cechy wyrazu pragnienia pewnych kół niemieckich.

Miss Europa.

PARYŻ, 4.II. (Pat). Tytuł miss Europy zdobyła miss Grecja.

Dookoła korytarza pomorskiego.

(Od własnego korespondenta).

Królewiec, w lutym.

Dwa są w tej chwili momenty, któ re dają nacjonalistom niemieckim impuls do podniesienia krzyku, jaką to rzekomo krzywdę wyrządzono Niemcom, oddając Polsce odwiecznie polskie tereny pomorskie, które jej umożliwiają jedyny dostęp do morza. Moment pierwszy — to dziesięciolecie objęcia wyzwolonych ziem pomorskich przez Polskę, oraz wręczenie znanego memorjału wschodnio-pruskiego prezydentowi Rzeszy niemieckiej Hindenburgowi. Ten ostatni fakt dał w ostatnich dwóch tygodniach prasie niemieckiej wszystkich prawie odcieni wiele, rzekomo autentycznego, materjału, który miał udowodnić szkodliwość korytarza dla Niemiec, a zwłaszcza dla Prus Wschodnich. Przytoczone tam cyfry nie są jednak dla opinji polskiej niczem nowem. Znamy je i wiemy, że twierdzenie, iż Prusy Wschodnie właśnie dzięki korytarzowi znajdują się przed upadkiem gospodarczym, nie wytrzymują wcale krytyki. Wiemy bowiem, że Prusy Wschodnie i przed wojną były pasywne, że Rzesza niemiecka dopłacała rokrocznie wielkie sumy nietylko na kolonizację (a więc sztuczną germanizację), ale i do gospodarki ogólnej, ustanawiając specjalne opłaty i taryfy przewozowe dla Prus Wschodnich, ustalając niższe normy podatkowe dla rolnictwa wschodnio-pruskiego, aniżeli w reszcie państwa.

Że argumentacja nasza nie jest jakimś wymysłem polskim dowodzi fakt, że nawet rozsądni Niemcy w Prusach Wschodnich przeciwstawiają się krzykowi nacjonalistów, jakoby całemu kryzysowi ekonomicznemu Prus Wschodnich zawinił — korytarz. Oto np. wczorajszy organ socjalistyczny „Königsberger Volkszeitung" zwalcza argument nacjonalistów, iż „wszystkiemu winne są granice polsko-niemieckie". Przeciwnie, winna jest przedewszystkiem nieracjonalna gospodarka junkrów niemieckich, którzy nigdy nie dbali o wyzyskanie ziemi, o podwyższenie rentowności rolnictwa wchodnio-pruskiego, a jedynie zawsze polegali na pomocy państwa, w imię jakiegoś urojonego „niebezpieczeństwa polskiego". A po wojnie — twierdzi „Volksztg." — junkrzy pruscy wysyłali w głąb Rzeszy miljonowe sumy dla walki z republiką, dla przywrócenia monarchji. Najgorzej płatnym robotnikiem był robotnik wschodnio-pruski. Nielepiej przedstawiają się te sprawy teraz. Zamiast szukać nowych rynków zbytu, zamiast myśleć o rentowności rolnictwa, zamiast zakładać nowe warsztaty pracy, kapitaliści wschodnio-pruscy czekają, aż rząd zasili „Ostpreussen-Hilfe" nowemi miljonami, które popłyną do ich kieszeni aby za chwilę znowu domagać się pomocy...

Zaprawdę, nikt nie mógł nacjonalistom niemieckim dobitniej powiedzieć prawdy, jak właśnie uczynili to socjaliści niemieccy!

Wogóle należy stwierdzić, że po niedługiej stosunkowo ciszy korytarzowej — obecnie znowu odżyła „psychoza korytarzowa". Spotykamy się z nią tutaj na każdym kroku. Nietylko w pismach i na zebraniach politycznych, ale i w rozmowach prywatnych, u kupców, w restauracjach, kawiarniach, w pociągach, słowem — wszędzie słyszy się narzekania na „korytarz". Gdy pisma stwierdzają wzrost bezrobocia — winien jest korytarz. Gdy stwierdzają upadek rolnictwa wschodnio-pruskiego — winien jest korytarz. Gdy zaznacza się na rynku spadek cen produktów rolnych — winien jest korytarz i obecne granice polsko-niemieckie. Nic to, że bezrobocie panuje w całych Niemczech i wogóle w całym świecie, choć tam niema kwestji „korytarza", nic to, że przecież od czasu do czasu ceny produktów, takich, czy innych, ulegają wahaniu — główna rzecz, by mieć powód do narzekania na korytarz, no i na Polskę. O to właściwie idzie... Najdrobniejsza rzecz, najmniejsza błahostka, jaka czasem zdarzy się w „korytarzu", bywa na terenie tutejszym wyzyskiwana dla agitacji przeciwko korytarzowi.

W ostatnich czasach nie brak jednak i poważnych artykułów w prasie tutejszej na temat „rozwiązania" kwestji korytarza. I tak np. „Tilsiter Zeitung", jedno z najstarszych pism wschodnio-pruskich, przynosi długi artykuł, w którym strzeszcza głosy zagraniczne o korytarzu pomorskim. W pierwszym rzędzie zajmuje się ona książką francuskiego publicysty Jerzego R o u x, który, jak wiadomo, napisał książkę p. t. „Les Alpes ou le Rhin", stwierdzając słowiański charakter Pomorza i potrzebę konieczną dostępu do morza dla Polski. Z drugiej strony odcina korytarz Prusy Wschodnie od Niemiec, więc — mówi p. Roux — należy korytarz zneutralizować pod nadzorem Warszawy, lecz Niemcom należy zagwarantować większe, jak dotychczas „prawa" w korytarzu... Druga praca, omawiana przez owe pismo, to praca Anglika E. H. Philips Browna w czasop. „The Fortnightly Rewiew", gdzie autor również występuje za „neutralizacją" Pomorza. Pozatem pisma tutejsze zajmują się szeregiem innych artykułów zagranicznych, lecz odrzucają z miejsca — a priori — wszystkie projekty, które nie przyznają Niemcom bezwzględnie korytarza.

Rząd rzeszy idzie oczywiście swoją drogą w polityce zagranicznej, wiedząc, jak olbrzymie trudności ma obecnie do przezwyciężenia, aby naprawić błędy Niemiec cesarskich. Nie wierzymy też, aby głosy nacjonalistów wschodnio-pruskich mogły coś zmienić w biegu tej polityki. Dobrze jednak jest poinformować opinję polską o panujących tu nastrojach.

A. Kwietniowski.

Aplikanci sądowi u ministra sprawiedliwości.

W dniu 4 b. m. minister sprawiedliwości p. Feliks Dutkiewicz, przyjął delegację zrzeszenia aplikantów zawodów prawniczych i stowarzyszenia aplikantów sądowych i adwokackich w osobach pp. Jerzego Kruszewskiego, Józefa Zysmana i Tadeusza Makowskiego. Delegacja przedłożyła p. ministrowi memorjał w sprawie czasu trwania aplikacji sądowej, w odniesieniu do aplikantów, mianowanych przed wejściem w życie nowego prawa o ustroju sądów. Prawo to przewiduje aplikację 3-letnią, delegacja natomiast wysunęła w memorjale postulat, by wspomniana kategorja aplikantów obowiązana była do służby dwuletniej. P. minister podtrzymał zasadniczo swe negatywne stanowisko w tej sprawie, motywując je względami na interes państwa, obiecał jednak stosować ulgi w wypadkach indywidualnych.

Z posiedzenia Głównej Rady naprawy ustroju rolnego.

WARSZAWA, 5.II. (Pat). Dnia 5 lutego w gmachu Państwowego Banku Rolnego odbył się dalszy ciąg posiedzenia głównej rady naprawy ustroju rolnego, które zagaił i któremu przewodniczył p. minister reform rolnych prof. Staniewicz. Zgodnie z zapowiedzianym porządkiem dziennym rozwinęła się przedewszystkiem dyskusja nad sprawozdaniem p. ministra wygłoszonem na poprzedniem posiedzeniu. W dyskusji tej zabierali głos pp. prezes Stecki i prezes Chmielewski oraz p. minister, który odpowiadał mówcom na poszczególne ich uwagi i zarzuty.

Pozatem po posiedzeniu p. minister przedstawił plan prac Ministerstwa Reform Rolnych na rok 1930-31. Plan podano do wiadomości głównej rady w sprawozdaniu p. ministra. Również nad planem prac Ministerstwa rozwinęła się dyskusja. Między innemi mówcy podkreślali brak dostatecznych materjałów naukowych, dotyczących zagadnień związanych z reformą rolną. Podkreślano także silny rozwój akcji scaleniowej w Polsce i konieczność przyjścia z wydatniejszą pomocą kredytową dla rolnictwa. P. minister w końcowem swem przemówieniu podkreślił jeszcze raz wielkie prace, już dokonane na terenie reformy rolnej w Polsce. Podkreślił braki, którym społeczeństwo musi zapobiec i wyraził podziękowanie wszystkim współpracownikom Ministerstwa Rolnictwa oraz Państwowego Banku Rolnego za usilną pracę w tej tak trudnej i odpowiedzialnej dziedzinie życia państwowego, jaką jest naprawa naszego ustroju rolnego.

Wkońcu p. minister wezwał wszystkich obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłego niedawno a tak bardzo zasłużonego architekta ś. p. prof. Wędziagolskiego.

Smutny los pseudo-dyktatora.

LONDYN, 5. II. (ATE). Dzienniki donoszą z Madrytu, że nowy rząd zabronił b. dyktatorowi Primo de Riverze i jednemu z jego najbliższych współpracowników, b. ministrowi spraw wewnętrznych, gen. Anido, wydalać się ze stolicy. Zarządzenie to posiada doniosłe znaczenie polityczne.

Komunikat niemiecki—w sprawie sankcyj.

BERLIN, 5.II (Pat). Komunikat półurzędowy, nawiązując do artykułu posła niemiecko-narodowego Freytaga Loringhofena w dzienniku „Der Tag", w którym ten ostatni dowodzi, iż na podstawie umowy haskiej Polska uzyskała prawo stosowania wobec Niemiec sankcyj na wypadek uchylenia się rządu niemieckiego od jego zobowiązań,—zauważa, że na konferencji haskiej postanowienia sankcyjne zostały zniesione i że wobec tego nie istnieje już prawo stosowania sankcyj. Wreszcie porozumienie w sprawie sankcyj podpisało tylko sześć wielkich mocarstw, wśród których Polska się nie znajduje.

BERLIN, 5 II. (Pat). Komunikat półurzędowy, powołując się na informację „Echo de Paris", według których Tardieu miał się jakoby wyrazić, iż Francja na wypadek uchylenia się Niemiec od zobowiązań odszkodowawczych ma prawo obsadzić całą prowincję nadreńską, —zwraca uwagę iż czynniki urzędowe w Berlinie dotychczas nie otrzymały potwierdzenia tej informacji.

Niemniej jednak już teraz w niemieckich kołach poinformowanych podkreślają, iż tego rodzaju koncepcja nie znajduje żadnego uzasadnienia w umowie haskiej. Na wypadek pogwałcenia umowy ze strony Niemiec państwa wierzycielskie mogą podjąć kroki w ramach powszechnego prawa międzynarodowego, ponadto zas podjęcie tych kroków zależy od decyzji Trybunału Międzynarodowego.

Stosunki francusko-sowieckie.

Dowgalewski u premjera Tardieu.

MOSKWA, 5 II (Pat). Agencja TASS donosi z miarodajnego źródła, że ambasador Sowietów w Paryżu złożył wizytę premjerowi Tardieu w celu zwrócenia jego uwagi na otwarte wystąpienia białogwardzistów i gwałtowną akcję przeciwko ambasadzie sowieckiej

Jednocześnie Dowgalewski podniósł sprawę prześladowań policyjnych przeciwko obywatelom Związku Sowieckiego. Tardieu obiecał Dowgalewskiemu potwierdzenie wydanego zarządzenia w sprawie troskliwej ochrony ambasady sowieckiej i niedopuszczenia do aktów gwałtu przeciwko jej członkom.

—o—

Włochy — Austrja.

Konferencja Schobera z Mussolinim.

RZYM, 5.II. (Pat). Wczoraj po południu Mussolini przyjął kanclerza Schobera, z którym odbył półtoragodzinną konferencję. Kanclerz Schober, podziękowawszy z wielką serdecznością rządowi włoskiemu za poparcie udzielone Austrji na konferencji haskiej, wręczył Mussoliniemu wielką wstęgę z gwiazdą austrjackiego orderu „Pour le mérite" oraz pierwszy egzemplarz reprodukcji modlitewnika Galeazza Maria Sforza, wydanego przez drukarnię federalną austrjacką.

W czasie rozmowy obaj mężowie stanu ustalili, że między obu państwami zostanie podpisany traktat o przyjaźni, koncyljacji i regulowaniu prawnem nieporozumień.

Kanclerz Schober o swej wizycie.

WIEDEŃ, 5.II. (Pat). W rozmowie z korespondentem rzymskim „Neue Freie Presse" kanclerz austrjacki Schober wyraził wdzięczność z powodu przyjęcia, jakie doznał w Rzymie. Rezultaty moich dotychczasowych konferencyj w Rzymie — oświadczył kanclerz—mogę nazwać pozytywnemi. Udało mi się usunąć różne przeszkody w stosunkach austrjacko-włoskich. Wyniki osiągnięte w Hadze dzięki poparciu Włoch umożliwiają nową erę gospodarczą. Minęło wiele lat po wojnie, zanim mocarstwa europejskie doszły do przekonania, iż porozumienie gospodarcze winno polegać na zmianie europejskiej polityki celnej i gospodarczej i że należy zlikwidować wojnę i dać t. zw. zwyciężonym państwom całą swobodę gospodarczą. Obecnie będzie musiała Austrja rozpocząć żmudną pracę nad swoją odbudową.

Echa postrzelenia marynarza polskiego.

NANTES, 5.II. (Pat). Tymczasowe dochodzenie w sprawie zabójstwa marynarza polskiego Galewskiego, należącego do załogi łodzi podwodnej „Ryś", ustaliło, że Galewski był pijany i awanturował się w restauracji. Wobec tego zawezwano policjanta, który chciał go aresztować. Galewski obalił policjanta i zaczął uciekać. Wówczas policjant strzelił i zranił go śmiertelnie.

Władze polskie zażądały przeprowadzenia szczegółowego śledztwa dla wyjaśnienia, o ile wskazanem było użycie broni przez policjanta i ewentualnego pociągnięcia go do odpowiedzialności.

W sprawie zniesienia ograniczeń narodowościowych

WARSZAWA, 5.II. (Pat). Od dłuższego już czasu posłowie Koła Żydowskiego domagali się wydania ustawy, znoszącej ograniczenia, istniejące w ustawodawstwie zaborczem rosyjskiem. Jednakże tekst wniesionej przez nich w swoim czasie ustawy nie był odpowiedni, gdyż obejmował, i to w sposób bynajmniej nie wyczerpujący ograniczenia prawne wyłącznie w stosunku do Żydów. Dopiero na tle szerzej ujętego projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń narodowościowych i wyznaniow., zawnioskowanym przez posłów Langera, Liebermana, Hartglassa, Czapińskiego i innych jeszcze w roku zeszłym, wywiązała się dyskusja w komisji konstytucyjnej Sejmu, w której wziął udział wiceminister sprawiedliwości p. Sieczkowski i zaproponował w imieniu rządu właściwą redakcję dla proponowanej ustawy. Redakcja rządowa wychodziła z założenia, że już przez sam fakt odzyskania państwowości polskiej, opartej na odmiennym ustroju prawnym, jak również wobec postanowień konstytucji, utraciły swą moc nietylko ograniczenia praw, lecz również i wszelkie przywileje, związane wogóle z przechodzeniem, narodowością, rasą lub religją, czemu też powinna dać wyraz projektowana ustawa. Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu w dniu 22 marca 1929 roku przyjęto w dwóch czytaniach projekt ustawy, w zaproponowanej przez rząd redakcji. Ponieważ jednak do trzeciego czytania komisji wówczas nie doszło, obecny minister sprawiedliwości p. Dutkiewicz pismem z dnia 31-go stycznia 1929 roku zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o przyśpieszenie końcowych prac komisji konstytucyjnej i następnie o postawienie projektu powyższego na porządku dziennym posiedzenia sejmowego wobec tego, że rząd przykłada wagę do rychłego uchwalenia rzeczonej ustawy.

Dewey o sytuacji Żydów w Polsce.

NOWY YORK, 5.II. (Pat). „New-York Jewisch Daily Bulletin" podaje wywiad z doradcą finansowym rządu polskiego, p. Dewey'em. „Żydzi amerykańscy muszą pamiętać—mówił p Dewey — że Rzeczpospolita Polska istnieje zaledwie 10 lat i że niepodobna w tak krótkim stosunkowo czasie wyrównać i zmienić wszelkie różnice poglądów, istniejące w Polsce w ciągu tak wielu lat. Żydzi w Polsce, jako część miejscowej ludności, oczywiście są również dotknięci obecnie panującą tam sytuacją ekonomiczną, związaną z tem, że przemysł i handel ulegają obecnie w Polsce reorganizacji w duchu nowoczesnych metod gospodarczych.

Pan Dewey wyraził przekonanie, że drobni handlarze-Żydzi, którzy są obecnie eliminowani z przemysłu i handlu w Polsce dzięki reorganizacji przemysłowej, otrzymają nowe możliwości i wchłonięci zostaną przez nowy system ekonomiczny. Osobiście — mówił p. Dewey — myślę, że ciągłe skargi i wystąpienia do rządu związane z tym stanem rzeczy nie mogą doprowadzić do wzajemnego zrozumienia się. Mojem zdaniem lepiej i mądrzej jest oceniać sprawiedliwie to, co się ma, niż domagać się ciągle nowych korzyści".

Giełda warszawska z dn. 5.II. b. r.

WALUTY i DEWIZY.

Dolary	8,86—8,88—8,84
Belgja	124,27—124,58—123,96
Holandja	357,95—358,85—357,05
Londyn	43,36½—43,47—43,26
Nowy York	8,90 8,92—8,88
Nowy York kabel	8,918—8,938—8,898
Paryż	34,97½—35,06—34,89
Praga	26,37½—26,37 26,43—26,31
Szwajcarja	172,14—172,57—171,71
Wiedeń	125,49—125,80—125,18
Włochy	46,69—46,81—46,57
Gdańsk	173,37—173,80—172,94
Berlin w obr pryw	212,90

Nowości wydawnicze.

Jerzy Bandrowski. Wieś mojej matki. Opowieść. Nakł. Ks. Św. Wojciecha. 1930. Mnożą się autobiografje i wspomnienia dzieciństwa, opowiadane z drobiazgowością i spostrzeżeniami, często niemożliwemi, jako spostrzeżenia dziecka, więc właściwie transpozycja poglądów i zapatrywań dorosłego człowieka na jego wiek dziecięcy. Zegadłowicz, w **Żywocie Mikołaja Srebrempisanego** zamierza cykl autobiograficzny na kilkanaście (?) tomów zakrojony. I-y był pełen poezji, II-gi rozwlekły i, prawdę mówiąc, nudny — Jujlusz Kaden-Bandrowski, w książce **Miasto mojej matki,** wystylizował po swojemu historję zdarzeń dzieciństwa, poświęcając najlepsze wspomnienia matce, do której miłość i uwielbienie opromienia całość tego kunsztownie zbudowanego dzieła, o wysokich walorach literackich i specyficznem zabarwieniu mocnego indywidualizmu autora **W cieniu zapomnianej olszyny,** która dostała nagrodę literacką. Brat jego, Jerzy Bandrowski, o zupełnie innem nastawieniu uczuciowem, szczerszej wrażliwości, mniej namiętnej indywidualności i bardziej bezpośredniem, naturalniejszem, prawdziwszem interpretowaniem zdarzeń i charakterów, napisał o tej samej matce, bardzo więc ciekawy problem literacki został tu rozwiązany: dwóch synów, o różnych indywidualnościach, piszących o tem samem środowisku i tej samej osobie. **Wieś mojej** Matki, to opis wczesnego dzieciństwa i licznej rodziny, z sympatyczną prababcią,, wujami, służbą w wiejskim dworze. Serdeczne uczucie przepaja te związki i wspomnienia, zwykłe, proste stosunki rodzinne i wrażenia dziecka. Ciekawem jest to, że Matka w interpretacji dwóch braci jest inna. O ile u Juljusza jest jakąś muzą, duchem, natchnieniem, istotą niezwykłą, to u Jerzego widzimy zwykłą i miłą w swej prostocie kobiecinę, zajętą domem i dziećmi. Wszystko u Jerzego Bandrowskiego jest szczersze, a u J. Kaden-Bandrowskiego — ciekawsze.

Wiktor Bunikiewicz. Żywoty djabłów polskich. 1930 Nakł. sp. wyd. Pionier. Warszawa. Temat barwny i ciekawy, ale nie został dostatecznie wyzyskany, bo fantazja nie jest dość fantastyczna, a koloryt etnograficzny zatarty literackiem opracowaniem. Nie podano przytem do jakich miejscowości odnoszą się te lub owe opowieści o djable Hejdaszu, o Fugasie z Koziebród, o Rokicie. Wszystkie te djablęta podlegają władzy JMĆPana Boruty, siedzącego w łęczyckich błotach, wojewody naszego djabelstwa w Polsce. . Dość jednostajne są te opowieści, zebrane z podań ludowych i relacyj starożytnych. Demonologja polska nigdy nie była obfita i nie miała większego znaczenia w stosunkach społecznych, czego mamy najlepszy dowód w tem, że tak „modne" na zachodzie i południu palenie czarownic, u nas stosowane było w minimalnym stopniu.

Bibljoteka oświatowa. Tadeusz Mik. Teatr oświatowy, z przedmową Jana Dracza — Nauczycielstwu Szkół Powszechnych pracę tę w hołdzie poświęca autor. Nakł. Okr. Zw. N. S. P. Wilno 1929. Mimo iż literatura przedmiotu jest dość bogata (sam autor wymienia 35 tytułów), powyższe dziełko nie będzie zbyteczne, gdyż wobec wzrastającego zamiłowania do widowisk, coraz szerszych warstw i rozpowszechnienia kółek amatorskich, taki podręcznik praktycznych wskazówek jest każdemu potrzebny. Autor zaczyna od ogólnych prawideł organizacyjnych, wykazując dodatnią rolę amatorskich teatrów, będących zwykle pierwszą komórką oświatową w danej okolicy i wywierających dodatni wpływ na otoczenie.

O zasadach gry i obowiązkach amatora traktują dalsze rozdziały, dając systematyczne i wyczerpujące wskazówki odnośnie do stroju, dykcji, charakteryzacji ruchów, obyczajów, o reżyserze, o organizacji pracy teatralnej i sceny. O doborze sztuk i budowaniu dekoracyj znajdujemy również trafne i dostosowane do wiejskich możliwości pouczenia. Zwłaszcza b. dobre są rysuneczki dekoracyj i charakteryzacyj. Na omówieniu programów i układzie wieczorów, kończy się książka, której brakuje może trochę szerszego omówienia obyczajowych obchodów ziem polskich, nadających się tak dobrze do inscenizacji.

Z historji i literatury. Stanisław Windakiewicz. Jan Kochanowski. Kraków. 1930. Nakł. Krak. Sp. Wyd. Autor, znany polonista krakowskiego uniwersytetu, zaznacza sam we wstępie, że wobec obfitych monografij o księciu naszych poetów, jego dzieło jest tylko miłą pamiątką wykładów uniwersyteckich. Ale autor ujmuje problem twórczości Jana Kochanowskiego pod nowym kątem. Mianowicie interesuje go wpływ środowiska, które wywierało na Kochanowskiego, jak na każdego poetę, wpływ bardzo silny. I to sprawia, że odnajdujemy w jego poezji różnorodność. Tworzył on w rozmaitych środowiskach, a że o życiu jego mało wiemy, więc cały zawiera się w pozostawionem dziele, które jest nietylko wielkie rozmiarami i formą, ale tem dziwne i genjalne, że będąc pierwocinami twórczości polskiej językowo, stanęło odrazu na tak wysokim stopniu doskonałości.

Ciekawym szczegółem jest, iż hymn **Czego chcesz od nas Panie za Twe hojne dary**— jedna z najpiękniejszych poezyj-modlitw, jakie posiadamy, został napisany w... Paryżu, w r. 1562, czyli 270 lat przed datą pisania w temże mieście „Pana Tadeusza", przez Mickiewicza. Autor wyczerpuje wszystkie dane biograficzne o poecie, jego twórczość i sposób życia w kraju, przełom na korzyść mowy rodzimej, która się zaczęła zwycięsko wdzierać w łacinę, jego stosunek do przyjaciół, dworzan Zygmunta Augusta, do magnatów i senatorów. Dłuższą ocenę poświęca przemiłym, zgrabnym fraszkom Kochanowskiego, tym perełkom kunsztu poetyckiego, i zarazem, jakże żywym obrazkom ówczesnych obyczajów. Praca prof. Windakiewicza, mimo powagi uczoności, jest pisana tak zajmująco, z literackiego punktu widzenia, tak barwnie, że nie zmęczy zbytnio profana, który z jej pomocą pozna złoty okres literatury ojczystej.

Bibljoteczka Żołnierza Polskiego Tomik X. Stanisław Falkiewicz. Chorągiew. Warszawa 1930. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Sympatyczne, proste, opowiadanie o bojach Pierwszej Brygady, o bohaterstwie młodziutkich ochotników, ich uwielbienia dla wodza. Postać Piłsudskiego z umiłowaniem, ale bez przesady, odmalowana, humor i żywość stylu, nadają wszystkim nowelom: Chorągiew, Kule psotnice, Zelig Birnfeld i W sztabie u Komendanta, cechy bezpośredniości wrażeń i prawdziwego uczucia. Książeczka godna polecenia do bibljotek wiejskich i szkolnych.

Wacław Lipiński. Od Wilna po Dynaburg. (Wspomnienia z walk 5 p. p. Leg.). Wyd. drugie do 10 tys. Warszawa, 1930. Wojsk. Inst. Naukowo-Wydawniczy. Poświęcona Wilnu, książka ta, pisana z wybitnym talentem literackim, opowiada dzieje formowania się pierwszych oddziałów regularnej armji, kiedy to całe wagony rekrutów trzeba było ćwiczyć, zbroić, karmić i odziać... Opatrznością boską. W jakiś cudowny sposób te młode ofermy przemieniły się w ciągu kilku tygodni w akuratnych legunów i poszły!... Z piosnką legjonową, nową dla nich, na ustach, z uwielbieniem Wodza w oczach. Poszły i zodbywały kolejno: Wilno i coraz dalej na wschód ziemie, sterane niewolą. Autor opisuje nasze strony, okolice Smorgoń, zrównanych z ziemią, Żuprany, Soły, Bienica, Mołodeczno, Markowo... Wojenka podjazdowa, wolna, w polu, jak polowanie chytra, z epizodami komicznemi, np. telefon „warjat" umiejący tak świetnie podsłuchiwać komendy bolszewickie, marsz na Kurzeniec i epizod w Budsławiu typowo leguński, fantastyczny. Wzięcie za pomocą rozstawionych szyn 500 bolszewików, jadących z Połocka na Kurzeniec, a których pobrał patrol ułański bez straty jednego żołnierza. Wspomnienia autora, którego Wilno pamięta dobrze, jako uczestnika walk na naszych ziemiach i serdecznego przyjaciela Wilna, kończą się z chwilą przejścia Dźwiny i marszu na Dyneburg.

Emanuel Swedenborg. Jego życie, nauka i wpływy. George Trobridge. Z angielskiego. 1929. Tow. Swedenborga. London. Żywot tego genjalnego wizjonera z końca XVIII w., twórcy religji mistycznej i autora prac naukowych, obejmujących przeszło 40 tomów, jest niezmiernie ciekawy. Swedenborg, to jeden z genjuszów ludzkości, posiadł, zdawałoby się wszystkie nauki, pogrążył się w myślach o Bogu, zbudował system filozoficzno-religijny, polegający na obcowaniu z duchami, posiadał, stwierdzony wielokrotnie, dar wizjonerstwa, telepatji, nawet ukazywania się w dwóch miejscach naraz (sugestja), cieszył się uwielbieniem za życia i pozostawił po sobie wyznawców istniejących do dziś w nielicznych skupieniach w Paryżu, Londynie i Amsterdamie. Nauka Swedenborga jest piękną, w mistycznem ujęciu interpretacją nauki Chrystysa. Dzieła jego tłumaczone są na wszystkie języki.

H. R.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Śledztwo w sprawie zamordowania sierżanta Latosińskiego.

Jak podawaliśmy w numerze wczorajszym na odcinku granicznym Wilejka miał miejsce zbrodniczy zamach żołnierzy sowieckich na dowódcę strażnicy K. O. P. Karolino sierż. B. Latosińskiego, w wyniku czego sierż. Latosiński został zastrzelony.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym na tym samym odcinku odbyła się konferencja przedstawicieli granicznych władz polsko-sowieckich. Mieszana komisja zbadała teren zbrodni oraz omówiła dalszy tok śledztwa. Władze sowieckie ze swojej strony obiecały przeprowadzić energiczne dochodzenie.

Następne posiedzenie obydwóch komisyj wyznaczone zostało na dzień 8 b. m.

Pożary niszczą gospodarstwa wiejskie.

Nowe dwa wypadki zaprószenia ognia.

W kolonji Pietkieniszki, gm. trockiej, wskutek nieostrożnego zaprószenia ognia wybuchł pożar w zabudowaniach, należących do Jana Bohdanowicza.

Szalejący żywioł, mimo energicznego ratunku, strawił stajnię, chlew i wozownię.

Z pośród żywego inwentarza w ogniu zginęło 7 owiec, zaś dwa konie i krowa doznały ciężkich oparzeń

Dom mieszkalny ocalał.

Straty wynoszą 8.000 zł.

* * *

We wsi Bobiele, gm. porpliskiej, również wskutek nieoględnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który strawił dwa chlewy, skład, spichrz oraz dwie owieczki, sieczkarnię i 3000 klg. zboża.

Ogólne straty wynoszą 3.500 zł.

Fatalne skutki igrania z bronią.

Ogrodnik postrzelił się z karabinu.

We wtorek o godz. 4 po poł. w cieplarni ogrodnika 85 p. p. Strzelców Wileńskich w N.-Wilejce wydarzył się tragiczny wypadek spowodowany własną nieostrożnością.

Oto zatrudniony tu w charakterze praktykanta ogrodniczego Jan Paszkiewicz, manipulując pozostawionym karabinem spowodował wystrzał.

Strzał był fatalny, gdyż kula ugodziła Paszkiewicza w nogę.

Lekarz miejscowej Kasy Chorych stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, wobec czego rannego przewieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

—oo—

MOŁODECZNO

\+ **Zdemaskowanie wywrotowej roboty.** Ostatnio na terenie gminy rakowskiej, pow. mołodeczańskiego skonstatowano akcję agitacji wywrotowej prowadzonej przez jakieś ciemne indywidua, podające się za głosicieli nowej religji. Osobnicy ci usiłują pod płaszczykiem jednania wyznawców — szerzyć ferment i niezadowolenie wśród ciemnych i nieuświadomionych wieśniaków. Przed kilku dniami władze aresztowały 2 tego rodzaju agitatorów. Jednego z nich, który, jak stwierdzono, przybył w sposób nielegalny z Rosji sowieckiej wysiedlono za kordon.

LIDA

\+ **Pożary.** W nocy z dnia 3 na 4 b. m. w Lidzie przy ul. 3 Maja 6, w domu należącym do Arona Glasmana powstał pożar wskutek wadliwie urządzonego komina. Ogień w zarodku został stłumiony przez sąsiadów, a straty wyrządzone pożarem są nieznaczne.

Dnia 2 lutego w miasteczku Raduniu, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła, należąca do Nieczartowicza Stanisława. Spaleniu uległy również sprzęty rolnicze oraz tegoroczne zbiory, które znajdowały się podówczas w stodole. Ogólne straty wyrządzone pożarem, poszkodowany oblicza na sumę 2.500 złotych.

\+ **Miły kompan.** W nocy z 2 na 3 lutego mieszkaniec wsi Czechowce, gminy lidzkiej, Czarnous Kazimierz, w towarzystwie Wacława Haniewicza, zamieszkałego w Lidzie, przy ulicy Lotniczej 39, zaszli do mieszkania niejakiej Marji Fiedorczuk, przy ulicy Wiśmonty 28, gdzie wyparwili wspólną pijatykę. Wkrótce Czarnous pod wpływem alkoholu zasnął, z czego nie omieszkał skorzystać jego kompan Haniewicz i ukradł mu podczas snu z kieszeni marynarki gotówkę w wysokości 64 zł.

\+ **Rozwój Lidy.** Pod względem przemysłowym Lida rozwija się dość intensywnie, albowiem już istnieją i nadal powstają fabryki, które obecnie zatrudniają około 1000 osób, nad czem w dużej mierze góruje fabryka kaloszy „Ardal". Obecnie magistrat m. Lidy nie mówiąc już o ułożeniu chodników betonowych na wszystkich ulicach w centrum miasta i rozszerzeniu głównych ulic, najwięcej ruchliwych, wybudował dwie szkoły powszechne, oraz elektrownię według ostatnich wymagań techniki, która będzie obsługiwała nietylko miasto, lecz także, w miarę możności, i okoliczne wioski już z początkiem kwietnia r. b. Koszty budowy elektrowni wynoszą około 1 miljona zł., budowa zaś gmachu szkoły powszechnej sięga sumy 740.000 zł. Gmach ten będzie już w bieżącym miesiącu oddany do użytku szkół powszechnych w Lidzie.

Od roku 1921 do 1930 wybudowano: domów murowanych 77, zaś drewnianych — 475.

Cyfry te same za siebie mówią, w jak szybkiem tempie rozwija się miasto. Podczas ostatniego pobytu w Lidzie p. wojewoda przyrzekł poparcie w uzyskaniu pożyczki dla magistratu w wysokości 200 tys. zł. oraz podkreślił wielkie znaczenie rozwoju przemysłu w Lidzie, jak również wyraził tak dla magistratu, jak i dla rady miejskiej życzenia owocnej pracy dla dobra państwa i miasta.

OLECHNOWICZE

— **Piękny przykład.** Dnia 1 b. m. w wiosce Olechnowicze zmarł po długiej i ciężkiej chorobie robotnik ś. p. Naumow, pozostawiając w ostatniej nędzy wdowę z czworgiem małoletnich dzieci. Miejscowy Związek Strzelecki ze swoim prezesem p. Antonim Rybarczykiem na czele zorganizował zbiórkę doraźną, która dała razem około 60 złotych, co zostało wręczone wdowie.

Trzeba zaznaczyć, że i miejscowi mieszkańcy odnieśli się do tego bardzo życzliwie. Trumnę sporządzono bezinteresownie i duchowny prawosławny pochował zwłoki darmo. Wszystko to jest zasługą związku strzeleckiego, który potrafi i wie jak przemówić do tego środowiska, by szerzyć zasady miłości bliźniego i w razie nieszczęścia okazać prawdziwą pomoc w biedzie. Podaję to do wiadomości publicznej w celu zachęcenia do naśladowania tego i tych którzy nie chcą tego zrozumieć.

Obserwator.

O moralność.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy poniższy artykuł, który zamieszczamy, jako wyraz indywidualnych poglądów autora. **(Red.)**

Zaciekła walka z religją, jaka toczy się obecnie w Rosji sowieckiej, doszła do szczytu, bo nietylko odbywa się ona w miastach, ale wkroczyła już i do wiosek. Wrażliwe umysły młodociane pochłaniają bezbożne postulaty, wygłaszane przez szalejących komunistów, ludzie starsi, wychowani w duchu religijnym, powoli wymierają i zgroza obejmuje na myśl o przyszłych losach społeczeństwa rosyjskiego. Nie możemy niestety temu zaradzić, bo trudno rozliczać na to, aby państwa zachodnie zechciały zareagować na sprawy wewnętrzne Rosji, ale musimy pomyśleć o tem, by podobne idee nie doszły do nas. Nie wzniesiemy muru wysokiego, któryby nas odgrodził od Rosji mamy z Sowietami ciągłą styczność i jest wielka obawa, iż zaraza ta powoli przesiąknie i do nas i nastąpi zakażenie umysłów naszej młodzieży.

Że moralność nasza podupadła — wiemy o tem dobrze; kładziemy to na karb przeżyć wojny światowej, uskarżamy się na liche środki materjalne, na obrazy filmowe, pełne erotyki i pokazujące nam rozkosze życia ludzi bogatych, na literaturę podrzędną, którą zaczytuje się nietylko młodzież, ale i osoby starsze, wynajdujemy coraz to nowe usprawiedliwienia i... toczymy się w dół z zawrotną szybkością. Trzeba o tem myśleć, nie wolno zwlekać, wszak wiemy, że choroba wczas ujęta ulecza się łatwiej niż zapuszczona. Nie jest jeszcze późno. Organizm posiadamy mocny i zdrowy, a więc kuracja uda się z pewnością. Kościół katolicki to przewiduje i tworzy Ligę katolicką, która ma zadanie podjąć się pracy nad odrodzeniem moralnem społeczeństwa.

Bardzo to pięknie, lecz jestże to zadanie tylko religji katolickiej? Nie, bo ludność ziem wschodnich, sąsiadujących z Sowietami, składa się nie z jednych tylko katolików, a i w innych połaciach Polski procent niekatolików jest wielki. Wszelkie religje są dobre. Wielcy Mistrzowie sieli ziarna piękna, dobra, miłości... Nie Jch wina, że ludzie naukę Ich pierwotną wypaczali i przerabiali według swego widzimisię.

Winien być zorganizowany jeden związek, w skład którego weszliby bez różnicy wyznania obywatele kraju, wybitni działacze społeczni, przykładne matki i żony i młodzież akademicka, a wszyscy w niczem nieposzlakowani, żądni pracy, święcie wierzący w najprzedniejsze ideały i szczerze kochający Polskę. Największa sława, najwyższe stanowiska, nie powinny dawać prawa wstąpienia do związku; przyjęcie do związku winno odbywać się za pomocą tajemnego głosowania, aby tylko ludzie prawi i uczciwi mogli być jego członkami. Organizacja związku powinna objąć miasta i wsie. Członkowie korzystają z każdej sposobności, aby bądź to na zabawie, na ulicy, na plaży, na targu głosić wielkie odwieczne prawdy, miłość bez granic Boga Najwyższego, umiłowanie bliźniego, wszystkich tworów Boskich i swego Kraju ojczystego. Członek związku nie zraża się indeferentyzmem ludzi, śmiało, wytrwale mówi on o pięknie, dobru, rzuca iskierkę w serca ludzkie, budzi ospałych, wzywa do sumienia, do obowiązku obywatelsk.; wchodzi on do pałacu magnata i chaty wieśniaczej, do sali uniwersytetu i skromnej szkoły wiejskiej, przemawia w kościołach wszystkich wyznań i swojem słowem gorącem piętnuje złe uczynki, zwalcza amoralność. Za pracę swą nie pobiera nagród, nie żąda tytułów, odznaczeń. Wynagrodzeniem uważa spełnienie swego obowiązku i to właśnie daje mu siłę dążyć wytrwale do celu.

Być może słowa moje wydadzą się nieziszczalnemi, sceptycy uśmiechną się niedowierzająco i nazwą projekt mój utopją, lecz ja święcie wierzę, iż taki związek mógłby zrobić dużo dobrego — wszak widzimy w Anglji Armję Zbawienia, która cieszy się wielkiem poważaniem, a skutki jej działalności są widoczne dla wszystkich. Żadne pismo nie wywrze i nie będzie miało takiego wpływu na ludność, jak żywe, idące wprost od serca słowo!

Cała ta akcja w wielkiej mierze zależy od władz, czy zechcą one dać do niej impuls?

Stefan Tuhan-Baranowski.

Organizacja II-ch Targów Północnych w Wilnie.

Onegdaj w lokalu Magistratu pod przewodnictwem prezydenta Folejowskiego odbyła się konferencja zainteresowanych czynników poświęcona sprawie organizacji II-ch Targów Północnych w Wilnie. Konferencja nie dała żadnych konkretdych rezultatów ze względu na to, iż zasadniczym warunkiem umożliwiającym rozpoczęcie prac organizacyjnych jest ustalenie ścisłego terminu Targów. Kwestja zaś ustalenia terminu jest uzależniona od decyzji ministerstwa Handlu i Przemysłu. W związku z tem w początkach przyszłego tygodnia udaje się do Warszawy prezydent miasta p. Folejewski, ktory w sprawie tej będzie interwenjował w wymienionem ministerstwie.

Podkreślić również należy, iż na onegdajszej konferencji bardzo nielicznie były reprezentowane wileńskie sfery przemysłowo-handlowe, chociaż do poszczególnych zainteresowanych organizacyj były nadesłane zaproszenia o wzięcie udziału w konferencji.

Gwiazda „Szopki" akademickiej

powodem zbiegowiska ulicznego.

Wczoraj na ul. Wielkiej przed domem, w którym mieści się Stow. Bratniej Pomocy Studentów U. S. B. powstało zbiegowisko, składające się przeważnie z wyrobników objawiających chęć agresywnego wystąpienia przeciwko prowadzącym instytucję, która reklamowała się nazewnątrz czerwoną gwiazdą pięcioramienną.

Wzburzeni przechodnie, nie wnikając w sedno rzeczy, w wywieszonym znaku upatrywali godło bolszewickie i dlatego skłonni byli zniszczyć szyld, a nawet wedrzeć się do reklamowanego w ten sposób lokalu.

Dopiero objaśnienia udzielone przez dozorcę domu oraz przybyłą policję, że rażąca ich gwiazda jest reklamą otwartej przez Bratnią Pomoc „Szopki Akademickiej" zdołały zapobiec ekscesom bezkrytycznego tłumu.

KRONIKA

Czwartek 6 Lutego

Dziś: Doroty i Tytusa.
Jutro: Romualda i Ryszarda.

Wschód słońca—g. 7 m. 10
Zachód —g. 16 m. 30

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 756
Temperatura srednia: — 1 C
„ najwyższa: + 1° C
„ najniższa: — 7° C
Opad w milimetrach: 1
Wiatr przeważający: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg.

MIEJSKA

— **Maksymalne ceny na mąkę i chleb.** Starostwo Grodzkie ustaliło w dniu wczorajszym maksymalną cenę na mąkę żytnią 70 proc. na 41 gr. za 1 kilo oraz maksymalną cenę za 1 kilo chleba żytniego 98 proc. (chleb razowy) — 32 gr. i chleba żytniego 70 proc. (pytlowy) — 43 gr. za 1 kilo. Winni pobieraina cen wyższych pociągnięci będą do odpowiedzialności.

— **Nowy dom noclegowy.** Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu m. Wilna zapadła uchwała opróżnienia lokalu w murach po-Franciszkańskich, gdzie obecnie mieści się tabor miejski w celu gruntownego odremontowania go i przystosowania do potrzeb domu noclegowego dla kobiet.

— **Posiedzenie komisji technicznej.** We czwartek 6 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Na porządku dziennym: 1) rozpatrzenie budżetów wydziału elektrycznego i wodociągowo-kanalizacyjnego, 2) sprawa nadawania koncesyj na prowadzenie przedsiębiorstw połączeń wodociągowo-kanalizacyjnych, 3) omówienie wytycznych odnośnie personelu technicznego w wydziale sekcji technicznej, 4) sprawa udzielania pozwoleń na sprzedaż działek ziemi miejskiej w dzielnicy Pośpieszka.

SPRAWY SZKOLNE

— **Niedziela wywiadowcza.** Państwowa Szkoła Techniczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie powiadamia, że niedziela wywiadowcza odbędzie się 7 lutego r. b. o godzinie 12.30, na którą zaprasza wszystkich rodziców i opiekunów uczniów szkoły.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zaproszenie wszystkich akademików na bal wojewódzki.** Wileński Komitet akademicki podaje do wiadomości, iż pan wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, pismem z dnia 3 b. m. skierowanem do komitetu łaskawie zaprosił ogół polskiej młodzieży akademickiej na Bal Wajewódzki, mający się odbyć w Pałacu Reprezentacyjnym w sobotę dnia 8 lutego r. b. Karty wstępu dla młodzieży akademickiej w cenie 5 zł. są do nabycia za okazaniem legitymacji w urzędzie wojewódzkim pok. 40. od godziny 10-ej do godziny 14-ej.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Dokształcający kurs czeladniczy.** Staraniem związków cechów w Wilnie zorganizowany został dokształcający kurs dla rzemieślników niewyzwolonych jeszcze i nie posiadających świadectw z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej, niezbędnych przy wyzwolinach. Nauka na kursie trwać będzie 3 miesiące i 6 mies., zależnie od przygotowania kandydatów. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja kursu codziennie, prócz świąt, od godziny 12 do 16 w lokalu Banku Rzemieślników, ul. Niemiecka 25 i od godz. 18 do 20, w lokalu Związku Cechów, ul. Bakszta 1. Nauka będzie się odbywać w godzinach wieczorowych i dziennych w miarę ułożonego programu dla różnych zawodów. Zapisy są przyjmowane tylko do dnia 16 lutego r. b.

— **Z Cechu murarzy, malarzy, sztukatorów, kamieniarzy i cieśli.** W dniu 4 lutego r. b. odbyło się Walne Doroczne Zebranie Cechu murarzy, malarzy, sztukatorów, kamieniarzy i cieśli. Po szczegółowem sprawozdaniu ogólnem i kasowem udzielono Zarządowi absolutorjum i obrano ponownie na rok bieżący stary Zarząd w osobach: Starszy Cechu artysta rzeźbiarz Piotr Hermanowicz, podstarsi, mistrze Zygmunt Packiewicz i Jan Bieńkuński, oraz członkowie zarządu Józef Taraszkiewicz i Władysław Bryndza-Nacki. Następnie szeroko omawiano sprawy podatkowe, Kasy Chorych, działalności Izby Rzemieślniczej i inne.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Rekrutacja robotników na wyjazd do Francji.** Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Wilnie zawiadamia, iż w dniu 17 lutego r. b. w lokalu P. U. P. P. przy ulicy Subocz 20-A, odbędzie się rekrutacja na wyjazd do Francji następujących kategoryj robotników: 20 ślusarzy warsztatowych (kawalerów i żonatych), 1 ślusarza-montera pierwszej ręki (kawalera), 4 monterów elektrycznych na stały i zmienny prąd (kawalerów) 2 dobrych maszynistów do maszyn papierniczych (żonatych z rodzinami).

Reflektanci winni posiadać świadectwa z pracy, dowody osobiste oraz książeczki wojskowe. Oprócz tego rodzinni winni posiadać dowody osobiste żon, metryki ślubne oraz metryki urodzenia dzieci. O bliższe informacje należy zgłaszać się do P. U. P. P. pokój N-r. 1 w godzinach od 10 do 13.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Uwadze lokatorów.** Wśród szerokich rzesz lokatorów kursują najrozmaitsze zdania i to zgoła błędne o dopuszczalnem przez Ustawę zaleganiu z opłatą komornego, co jest wykorzystywane przez właścicieli domów w celu otrzymania wyroku eksmisji.

W związku z tem Zw. Lokatorów uważa za konieczne wyjaśnić, że podług obowiązujących przepisów wolno zalegać z zapłatą tylko 1e-j raty komornego, natomiast nie wolno przekraczać conajmniej 2-ch następujących po sobie niezapłaconych rat, jeśli właściciel domu o nie się upomina.

Pozatem zwraca uwagę na to, że właściciele domów, wydając kwity, często popełniają nieścisłości, które, na pierwszy rzut oka całkiem niewinne, pociągają później fatalne dla lokatora skutki. Nieścisłości te polgają na tem, że

1-o. Przyjmując komorne, zapłacone zdołu, właściciel kwituje odbiór komornego zgóry, wystawiając jako datę otrzymania pieniędzy nie datę faktycznego odbioru, lecz datę od której komorne się liczy.

2-o. Przyjmując komorne za większą ratę (kwartał, półrocze i t. d.), wystawiają nie 1 kwit, lecz w odpowiedniej ilości osobne kwity miesięczne.

Takie umyślne antydatowanie kwitów już niejednokrotnie było przyczyną eksmisji

Lokatorzy więc, świadomi grożącego im niebezpieczeństwa, winni uważać, czy kwity zostały należycie wypełnione, a w razie wypełnienia nienależytego—nie płacić komornego i natychmiast się zwrócić do Związku Lokatorów.

— **Ze Związku Sybiraków.** Zarząd Związku Sybiraków okręgu wileńskiego z dn. 1-go b. m. przeniósł swą siedzibę do lokalu w domu Nr. 3—5 przy ul. Jagiellońskiej.

Interesanci przyjmowani są we wtorki i piątki w godz. 18—19.

Jednocześnie Zarząd Zw. Sybiraków składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowania Sz. P. Ignacemu Mackiewiczowi, Dyrektorowi T-wa Ubezpieczeń „Europa" za łaskawe udzielenie lokalu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** Dnia 7 lutego, w piątek o godz. 7 w. w gmachu Wilnie, niniejszem komunikuje, że dnia 8-go odbędzie się miesięczne posiedzenie ogółu członków T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, na którem dr. R. Gostkowski, zast. prof. archeologji klasycznej na U.S.B. wygłosi odczyt p. t.: **„Najnowsze wykopaliska w Rzymie, Ostji, Nemi, Pompei i Herkulanum".** Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Nie wątpimy, że wzbudzi on wśród ogółu członków zainteresowanie. Goście mają wstęp wolny.

— **Zarzą Związku Prac. Komun. i Inst. Użyteczności publicznej** w Polsce oddział w Wilnie, niniejszem komupnikuje, że dnia 8 lutego r. b. o godzinie 6 ej wieczór przy ul. Wielkiej 34, odbędzie się ogólne zabranie czł. Zw. Prac. Kom. i Użyt. Publ. w Polsce oddział w Wilnie, sekcja szkolna.

Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie zarządu sekcji szkolnej, 2. Wybory zarządu tejże sekcji, 3. Sprawy organizacyjne, 4. — Wolne wnioski.

— **Pogadanka o fotografji.** Staraniem zarządu wileńskiego towarzystwa Miłośników Fotografji, dziś, 6 b. m. o godzinie 18-30 w lokalu bibljoteki wydziału Szt. Piękn. U. S. B. ulica św. Anny 4, odbędzie się pogadanka na temat „Rola kamery i objektywu w fotografji artystycznej" — wstęp dla członków towarzystwa i wprowadzonych gości bezpł.

— **Na najbliższem zebraniu klubu społeczno-polityczącznego** w Wilnie, które się odbędzie we wtorek, dnia 11 lutego r. b. w lokalu Zw. Pracy Obyw. Kobiet (Ostrobramska 19) wygłosi prof. U. S. B. Stefan Ehrenkreutz referat dyskusyjny p. t. Zagadnienia Instytutu Nauk.-Badawczego Europy Wschodniej. Wstęp za zaproszeniami.

Z SĄDÓW

Bestjalska zbrodnia szwagrów.

Chcieli odziedziczyć ziemię po zabitych krewniakach.

W czasie ostatniej sesji sądu okręgowego w Wilejce rozpatrywana była sprawa Jana Aramowicza, Andrzeja Sajewicza i Szymona Narkiewicza oskarżonych o napad zbrojny na małżonków Antoniego i Marję Narkiewiczów, z których Antoniego zabili, zaś jego żonie zadali b. ciężkie uszkodzenia ciała.

Zbrodnia miała miejsce w dniu 12 czerwca ub. r., kiedy to Narkiewiczowie powracali z targu do swej wsi Zaciszki, gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego.

Otóż gdy wóz z Narkiewiczami znalazł się w lesie, ztyłu wskoczył znany im Andrzej Sajewicz i żelaznym prętem począł bić po głowie niespodziewającego się niczego złego Narkiewicza.

Wystraszona żona broniła napadniętego, zasłaniając jego głowę własnemi rękami.

W tym momencie z za krzaków wyskoczył szwagier Narkiewiczowej, Jan Aramowicz i rzucił się na swą krewniaczkę okładając ją dnych skutków, wreszcie bita ciągle Narkiepo głowie rewolwerem.

Błagania i prośby Marji nie odniosły żawiczowa spadła z wozu na ziemię i straciła przytomność.

Gdy ocknęła się z omdlenia była już noc.

Silny ból oraz zasklepione krwią gardło sprawiły, iż pobita wydawała jęki, które sprowadziły obu napastników, z których Sajewicz chwycił Narkiewiczową za gardło i dusił do chwili gdy ponownie straciła przytomność.

Jednakże, po pewnym czasie w bestjalski sposób katowana odzyskała znowu przytomność i wówczas ujrzała krzątającego się około leżącego bez ruchu męża jego szwagra Szymona Narkiewicza, uważając go jednak za wspólnika napastników, udawała nieżywą.

Dopiero o godz. 6 rano na miejsce wypadku przybył zaalarmowany komendant posterunku P. P. w Wiszniewie, który skonstatował śmierć Narkiewicza, zaś ciężko ranną jego żonę poddał indagacji i dowiedział się od niej kim byli napastnicy.

Aresztowani Sajewicz i Aramowicz, po bezskutecznych wykrętach, przyznali się wreszcie do dokonania zbrodni i wyjaśnili, że plan zamordowania Narkiewiczów poddał im Szymon Narkiewicz, który przez usunięcie szwagra chciał zawładnąć w drodze spadku jego skrawkiem ziemi. Myśl ta podobała się Aramowiczowi, gdyż po zabitej Narkiewiczowej znowu on jako jej szwagier stałby się właścicielem jej ziemi.

Szymon Narkiewicz zaprzeczył by miał podrzegać do zbrodni.

Wszyscy trzej stanęli przed sądem pod zarzutem dokonania zabójstwa i zadania ciężkiego uszkodzenia ciała w celach zysku.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa sądowego, sąd pod przewodnictwem wiceprezesa wydz. karn. p. M. Kaduszkiewicza przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Miłaszewicza uznał wszystkich trzech podsądnych za winnych dokonania zarzuconych im czynów i skazał: Andrzeja Sajewicza i Szymona Narkiewicza na bezterminowe ciężkie więzienie, a Jana Aramowicza na osadzenie w takiemże więzieniu przez lat 12.

Na rzecz wdowy Marji Narkiewiczowej i jej małoletniej córki Reginy sąd przysądził od skazanych 3.000 złotych. **Ka-cr.**

Spór magistratu z Kurją Metropolitalną o posesję przy ul. św. Anny 7.

Przy ul. Św. Anny 7 znajduje się posesja w której kiedyś mieściła się instytucja t. zw. „dobrochotnaja kopiejka", a przedtem należała do klasztoru p. p. Bernardynek. W gmachu tym znajdują się przeważnie lokale jednoizbowe. Magistrat m. Wilna chcąc przystosować ten gmach do potrzeb szkolnych wytoczył proces o eksmisję wszystkim obecnym mieszkańcom tego domu.

Tymczasem gdy naskutek wyroków eksmitujących sądu mieszkańcy zaczęli opuszczać zajmowane lokale, zaczął zajmować je samowolnie klasztor p. p. Bernardynek.

Wobec takiego obrotu sprawy magistrat wytoczył przeciwko Kurji Metropolitalnej powództwo o eksmisję klasztoru naskutek samowolnego zajęcia lokali. Sprawa ta znalazła się ostatnio na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie. Pełnomocnik Kurji Metropolitalnej zgłosił akcję wzajemną o prawie własności do tej nieruchomości.

Rzecznik zaś magistratu dowodził, że Kurja Metropolitalna nie udowodniła, by wileńskie zakonnice Bernardynki Św. Michalskiego klasztoru brały udział bezpośredni lub pośredni w walce powstańczej o najistotniejsze prawa narodu o wolność i niepodległość Polski, raczej zakonnice cechowały „pokorne błagania", które miały znaleźć dostęp do „szlachetnego serca" generał-gubernatora wileńskiego, tego „wspaniałomyślnego dobrodzieja" jak go one nazywają w swojem podaniu z roku 1869-go.

Gmina m. Wilna przyjęła sprawę nieruchomości w drodze zmiany od skarbu państwa rosyjskiego i od roku 1900 posiada 4 nieruchomości na prawie właścicieli czyli że niezależnie od powyższego zarzutu mamy tu do czynienia z utratą tytułu b. właściciela mienia w sposób odpowiadający nowemu stanowi prawnemu w Polsce. Wobec czego w okolicznościach danej sprawy nie może mieć zastosowania rewindykacja mienia po klasztorze św. Michalskim.

Sąd okręgowy wobec nieopłacenia przez Kurję Metropolitalną wpisu stosunkowego—postanowił akcję wzajemną Kurji Metropolitalnej przeciwko magistratowi m. Wilna pozostawić bez biegu, udzielając Kurji 7 dniowego terminu do uiszczenia wpisu stosunkowego w wysokości 220 złotych.

Zmiany w sądownictwie.

Prezes sądu apelacyjnego p. Lucjan Bochwic przeszedł na emeryturę i na stanowisku pozostaje do czasu mianowania nowego prezesa sądu apelacyjnego.

Jako kandydata na to stanowisko wymieniają obecnego prezesa sądu okręgowego w Wilnie p. K. Bzowskiego.

Również ustępuje, wobec wysłużenia emerytury sędzia sądu apelacyjnego p. Teodor Marjan Stulgiński.

W związku z tem ostatnio odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Sędziów apelacyjkandydatów na wakujące stanowisko, z pośród których Ministerstwo Sprawiedliwości nych, na którem dokonano wyborów trzech zamianuje jednego.

Z pośród sędziów sądu apelacyjnego występuje również p. sędzia Józef Songajło, który ma być przeniesiony na wyższe stanowisko do stolicy.

Reorganizacja sądownictwa śledczego.

Skasowane zostały dwa etaty sędziów śledczych w Wilnie oraz jeden takiż etat w Landwarowie, wobec czego w obrębie okręgu wileńskiego urzędować będzie 22 sędziów śledczych.

W samem Wilnie, zamiast sześciu rewirów, będą jedynie cztery, które pozostawać będą pod kierownictwem pp. sędziów: Łwowa (I rewir), Chełstowskiego (II rewir), Achmatowicza (III rewir) i Wajnsztejna (IV rewir). **Kr.**

Echa tragicznego zgonu kupca Bukowskiego.

We wtorek została złożona w Sejmie interpelacja do ministra skarbu w związku z samobójstwem, popełnionem przez kupca wileńskiego J. Bukowskiego.

Podpisani zapytują ministra skarbu:

1) Czy wiadome mu są okoliczności, które spowodowały tragiczny zgon ś. p. Bukowskiego?

2) Czy wyciągnął lub zamierza wyciągnąć z tego konsekwencje w stosunku do winnych urzędników?

3) Co zamierza przedsięwziąć, by na przyszłość zapobiec szykanowaniu sfer kupieckich przez organy władz skarbowych? oraz

4) Czy i jakie zarządzenia zamierza wydać celem ulżenia ciężkiemu położeniu handlu w m. Wilnie?

— **Czwartek filmowy** dyskusyjny odbędzie się jak zwykle, dziś w lokalu Zw. Art. Sztuki Kinematograficznej, przy ul. Dąbrowskiego 5 (parter). Tematem wieczoru jest: „Kino, a literatura", z referatem p. A. Bohdziewicza. Zebranie zapowiada się b. interesująco, ze względu na zapowiedzianych gości i spodziewaną bogatą dyskusję. Wstęp wolny dla zaproszonych i przez nich wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku Art. Sztuki Kinematogr. w wyżej wymienionym lokalu w godzinach od 18 do 20-ej.

ZABAWY

— **Doroczna Reduta artystów teatrów Miejskich.** Wbrew pogłoskom odbędzie się dnia 3 marca r. b. w salonach Kasyna Oficerskiego. Będzie to ostatnia noc karnawału. Szczegóły w najbliższych dniach.

— **Koncert bal.** Pod protektoratem Jego Magnificencji Ks. Rektora Dr. Cz. Falkowskiego, dnia 9 lutego w salach Klubu Handlowo-Przemysłowego, ul. Mickiewicza 33-a, odbędzie się Koncert-Bal, urządzony staraniem Związku Akademików Ukraińców, Litwinów i Białorusinów. Początek Koncertu o 21, Balu o 23.

— **Uśmiechnij się!** Ponieważ pamięć ludzka jest krótkotrwała i wielkie zdarzenia łatwo przebrzmiewają bez echa, jeżeli świadectwem pisemnem nie zostały utrwalone, przeto Koło Historyków sł U. S. B. ogłasza, iż 22-go lutego, czyli w najbliższą sobotę po świętym Patrycjuszu do sali kresowej (Zawalna 1) zwołuje się wszystkich członków koła i nieczłonków, studentów, magistrów, doktorów i profesorów oraz spokojnych mieszkańców miasta stołecznego Wilna na Zabawę taneczną.

A ktoby na nasze wołanie się nie stawił czy to będzie mężczyzna, czy niewiasta, niech na żadnym innym balu nie dozna powodzenia, niech podpiera smutnie ściany i tęsknem okiem spogląda na tańczące pary, niech od powszechnej wesołości będzie wykluczony.

Dan ów skrypt w dniu św. Ansgarego, w czasie między dwoma wykładami w lokalu podziemnym, który Historykom służy za schronienie.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś z powodu próby generalnej sztuki „Krakowiacy i Górale" Teatr nieczynny.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance nadwyraz barwna opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego z przepiękną muzyką Kurpińskiego w opracowaniu E. Dziewulskiego. Do sztuki tej przygotowano nową, bogatą i artystyczną wystawę. W roli organisty wystąpi po raz pierwszy w sezonie Franciszek Rychłowski. Nad całością czuwa Zygmunt Nowakowski. Wystawienie „Krakowiaków i Górali" będzie ewenementem w życiu teatralnem Wilna. Ze względu na znaczne koszta związane z wystawą tej sztuki, jak również zwiększenie zespołu orkiestrowego ceny miejsc zostały nieco podwyższone.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś premjera wytwornej sztuki węgierskiej Lakatosa „Mężczyzna i kobieta", która ze względu na wielkie walory artystyczne zyskała na scenach europejskich wybitne powodzenie i rozgłos. W sztuce tej wystąpi gościnnie znana w Wilnie i wielce ceniona wybitna artystka Marja Makarczykówna. Pozatem obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu z Tarnowiczówną, K. Wyrwicz-Wichrowskim, Kreczmarem, Krellem i Wasilewskim, który sztukę tę ze znaną starannością wyreżyserował.

— **„Królewicz Rak".** W sobotę nadchodzącą o godz. 3.30 po poł. wystawioną zostanie dla dzieci i młodzieży efektowna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak". Ceny miejsc zniżone. Bilety są do nabycia w kasie zamawiań.

RADJO

CZWARTEK, dnia 6 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, koncert dla młodzieży. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 26-ta lekcja języka niemieckiego. 17.15: Próbna transmisja z lombardu. Reportaż radjowy. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Przegląd filmowy. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. 19.55: Program na piątek i sygnał czasu. 20.00: Retransmisja z Budapesztu „Rigoletto" opera Verdiego, poczem muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 7 lutego 193.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Muzyka popularna. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.10: Program dzienny. 16.15: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.45: Transmisja z Poznania: „Pogadanka Akademicka". 18.45: Audycja literacka. 19.15: Skrzynka pocztowa Nr. 101. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.03: Koncert symfoniczny i komunikaty z Warszawy. 23.00: Gramofon.

—o—

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w Nr. 29 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 5 lutego r. b. wzmianki p. t. „Niezadowolenie z Izby Rzemieślniczej", mogącej wprowadzić w błąd opinję publiczną — Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie niniejszem prosi Pana Redaktora o umieszczenie w swojem piśmie następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest jakoby miało miejsce w ostatnich dniach zebranie Rady (plenum) Izby Rzemieślniczej.

2) Nieprawdą jest by ktokolwiek bądź składał na ręce Zarządu Izby Rzemieślniczej w Wilnie wyrazy swego niezadowolenia z prac Zarządu Izby.

3) Nieprawdą też jest, podana w powyższej wzmiance „Dziennika Wileńskiego" wiadomość, że ma być rzekomo zwołane plenum Izby Rzemieślniczej dla wyboru nowego Zarządu.

Wilno, dnia 5.II. 1930 r.

Z poważaniem

Za Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie:

Władysław Szumański.
Prezydent

Jan Łazarewicz
Sekretarz

NA WILEŃSKIM BRUKU

Przetrząsając różne spelunki policja znalazła wiele rzeczy kradzionych. Poszkodowani mogą odzyskać swą własność.

Władze bezpieczeństwa, tropiąc złoczyńców i dążąc do odnalezienia skradzionych łupów przeprowadziły rewizje w podejrzanych miejscach oraz w potajemnym lombardzie.

W wyniku rewizji zakwestjonowano wiele rzeczy, które przypuszczalnie pochodzą z kradzieży, a więc: zegarki męskie i damskie, maszynę do szycia, garnitury męskie, suknie, obuwie męskie i damskie, koce, kapy i wiele innych.

Rzeczy te zabezpieczono w 5-tym komisarjacie P. P. w Wilnie i tu poszkodowani mogą je oglądać.

Znaczna zguba.

Marjanna Czupryńska, zamieszkała przy ul. Staro-Grodzieńskiej 6, przechodząc przez ul. Beliny zgubiła czarny skórzany portfel męski, zawierający 1040 zł. oraz dokumenty jej i jej męża.

Zamach samobójczy.

Marja Jastrzębska (ul. Chocimska 37) w zamiarze skrócenia sobie życia napiła się esencji octowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu desperatce doraźnej pomocy, przewiózł ją do szpitala św. Jakóba.

Złodziej zdemaskowany po 7-miu miesiącach.

Dnia 3 czerwca ub. r. Czesławowi Bogackiemu (ul. Pióromont 16) skradziono różne rzeczy, a między innemi i rewolwer.

Policja nie mogła wytropić złodzieja, jednak ciągle miała na uwadze tą kradzież i dopiero teraz, dokonywując rewizji u zawodowego złodzieja Izydora Kalinowskiego, zamieszkałego przy ul. Żelazna Chatka 24. znalazła rewolwer, Bogackiego.

Poszkodowanemu, który poznał swą własność broń zwrócono.

Złodzieja pociągnięto do odpowiedzialn.

Porzucone niemowlę.

W poczekalni przytułku T-wa „Toz" przy ul. Pohulanka 21 pozostawiono dwumiesięcznego chłopczyka, którym zaopiekował się przytułek.

Wypadki za dobę.

Od godz. 9 rano dnia 4 do godz. 9 rano dnia 5 b. m. zanotowano różnych wypadków 53, a w tem kradzieży 6, opilstwa 15, przekroczeń administracyjnych 27.

KINA I FILMY

„KULT CIAŁA" (Hollywood).

Z zeszłorocznych imprez filmowych ta była niewątpliwie na największą skalę zakrojona. Wyjazd zagranicę, zrobienie tam większości zdjęć, zaangażowanie dwojga światowej marki obcych artystów, dwaj znakomici wiedeńscy operatorzy, współpraca reżyserska zagranicznych fachowców, rezultat zaś — (artystyczny oczywiście) — dość nikły. Nie było to zresztą wcale trudne do przewidzenia, tam „kasowość" jest naczelną zasadą realizatorów filmu, tam trudno... o artyzm. W danym wypadku już sam wybór tematu uprzedzał zgóry o tem czego można było się spodziewać po tym filmie. Siła atrakcyjna tytułu tego bardzo miernego powieścidła, dzięki jego mocno dramatycznej treści, jest dość znaczna, mało jest pensjonarek, któreby go nie czytały, choćby w największym sekrecie, ale nawet w czasie lekcyj, w gimnazjum (pod ławką). Te dołożą wszelkich starań aby owo „arcydzieło" ujrzeć na ekranie, jeśli nie w tym to w następnym roku, a cóż dopiero wtedy, kiedy pozbędą się „więzów" gimnazjalnych, po przekroczeniu maturalnego Rubikonu. A ileż to już pokoleń ich tę symboliczną rzekę przeszło od czasu ukazania się „Kultu ciała"! Tyczy się więc to co piszemy także i sporej przeszłości.

Drugim względem natury handlowej (tutaj) jest zaangażowanie dwojga znakomitości zagranicznych, z których jedna — mocno zawiodła. Wiktor Varkonyi zachowuje się przed objektywem jak nienajlepszy aktor teatralny, często wpadając w banał lub przesadę. Na jego usprawiedliwienie można przypuścić że niektóre ze swoich wadliwych posunięć aktorskich zawdzięcza reżyserowi lub autorowi scenarjusza, są to wpływy, które oku, nawet bardzo wprawnego widza trudno rozgraniczyć. Będą to jednak dość rzadkie momenty, albowiem o ile nam wiadomo, aktor ten postawił realizatorom „Kultu ciała" dość wygórowane żądania, aż do zmiany scenarjusza włącznie, przerabianego podobno, według jego widzimisię, więcej niż raz. Taka apodyktyczność aktora, głównego wykonawcy, rzadko wychodzi filmowi na dobre. A tu, w wielu momentach, zwykła uwaga reżyserska mogłaby sporo naprawić.

Piękna Agnes Petersen była o wiele prostsza i wogóle lepsza od swego partnera. Najzupełniej poprawny był Fryderyk Delius w postaci opuszczonego narzeczonego. Krystyna Ankwicz ma bardzo dobre warunki zewnętrzne, dużo prostoty i naturalności, wywiązała się ze swego zadania bez zarzutu. Bodo, Owerło nie wiele mieli okazji wykazania się czemś więcej niż poprawnością, ale conajmniej też, pozostali w jej granicach. Oprawa niczem nie wykroczyła poza pospolite szablony, zdjęcia bardzo piękne. Napisy bardzo słabe.

(sk).

Okręgowy Związek Kas Chorych na województwa poznańskie i pomorskie w Poznaniu, rozpisuje niniejszem

KONKURS ARCHITEKTONICZNY

Na wykonanie projektu budowy Sanatorjum dla płuco-chorych w Ludwikowie.

WARUNKI KONKURSU

1) Konkurs ogłasza się dla architektów polskich.

2) Prace konkursowe powinny wpłynąć do Okręgowego Związku Kas Chorych na województwo poznańskie i pomorskie w Poznaniu, ul. Patrona Jackowskiego 32, numer pokoju 4 do dnia 1-go maja 1930 roku, godziny 15-tej. Termin ten obowiązuje zarówno przesyłki miejscowe jak i zamiejscowe.

3) Sąd konkursowy stanowią:

1) 1 przedstawiciel Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu.

2) 1 przedstawiciel Ogóln. Państw. Związku Kas Chorych w Warszawie.

3) 3 przedstawicieli Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu.

4) 2 przedstawicieli świata lekarskiego.

5) 3 delegatów Kół Architektów w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

4) Za względnie najlepsze prace z pośród nadesłanych na konkurs wyznacza się następujące nagrody:

I. — 10.000 zł. (dziesięć tys.)
II. — 6.000 zł.
III. — 4.000 zł.

Zalecone ewentualnie do zakupu projekty mogą być nabyte przez Okręgowy Związek Kas Chorych na województwo poznańskie i pomorskie po cenie 2.000 zł.

Sądowi konkursowemu przysługuje prawo innego rozdziału nagród, zależnie od wyniku konkursu z tem zastrzeżeniem, że kwota przeznaczona na nagrody biorącym udział w konkursie będzie wypłacona.

Prace nagrodzone i zakupione stają się własnością Okręgowego Związku Kas Chorych na województwa poznańskie i pomorskie i służyć mogą do dalszego opracowania projektu, przyczem zastrzega sobie Związek wolną rękę w dalszem przeprowadzeniu współpracy architektonicznej i wykonaniu budowy.

Szczegółowy program i warunki konkursu nabyć można w sekretarjacie Związku Kas w Poznaniu ul. Patr. Jackowskiego 32 za opłatą 5 złotchy.

Poznań, dnia 31 stycznia 1930 roku.
(—) w. z. **St. Rulski.**

Komisarz Rządowy
St. Wilczyński.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, III rewiru Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6—12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 12 lutego 1930 r. o godz 10 rano w Wilnie, przy ul. W. Pohulanka 19—15 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należącego firmy Ch. Kowarska majątku ruchomego składającego się z kredensu, otomany, stołu, 12 krzeseł, szafy, 2 nocnych szafek i t. p oszacowanego na sumę zł. 550 na zaspokojenie pretensji firmy „Durczewski i s-ka" w Chełmży w sumie zł. 598 gr. 63 z %% i kosztami.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U.P.C

3494/VI. Komornik Sądowy K. Karmelitow.

Sprostowanie.

W Bilansie Pocztowej Kasy Oszczędności w Nr. 29 1671 (V) z dn. 5 lutego r. b. nastąpiła pomyłka w cyfrach, a mianowicie:

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW

po stronie „Straty"
pkt. 2 litera b) brzmi: oszczędnościowych 7.374.812.46
" " " " winno być 7 374.842.36

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Wilna podaje do wiadomosci publicznej, że wymiar podatku od lokali na rok 1930 został ukończony i nakazy płatnicze na podatek ten zostały rozesłane.

Wobec tego wszystkie osoby fizyczne i prawne, które dla jakichbądź powodów nakazów płatniczych na podatek od lokali na 1930 r. dotychczas nie otrzymały—winny zgłosić się do Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska Nr. 2, „Wydział Podatkowy) w celu ich otrzymania.

Wilno, dn. 4.II 1930 r.

419 Magistrat m. Wilna.

KONKURS.

Zarząd Księgarni Spółdzielczej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Lidzie ogłasza konkurs na posadę kierownika handlowego księgarni. Wymagana znajomość prowadzenia instytucji handlowej oraz praktyka w branży księgarskiej. Posada do objęcia od zaraz — warunki do omówienia. Oferty prosimy skierowywać do Zarządu Księgarni w Lidzie, ul. Suwalska 51. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd.

Do wszystkich zastępców Małopolskiego Zakł. Kredytow. którzy pracowali z ramienia p. **N. Trachmana** i do tej pory nie zostali wypłaceni, mają się zgłosić do Biura „Rachuby" przy ul. W. Pohulanka 1 z wykazami sprzedanych klijentom obligacyj do zbadania z wykazem, który tu nadesłał wymieniony Bank, aby nareszcie zmusić p. T. do zapłacenia im ciężko zapracowanego grosza.

Zaznaczamy z naciskiem, że p. Trachman dostał na wypłatę dla ajentów 4.000 złotych (cztery tysiące złotych)

Zaznaczamy, że p. T. miał prócz gratyfikacji, 12 zł. z dalszych rat.

UWAGA: Zastępcy, strzeżcie się przed tymi, którzy nie podają swego dokładnego adresu.

Na wszelkie sprostowania nie reagujemy.

Małopolski Zakład Kredytowy — Lwów.

Zgubiono zaświadczenie wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno w r. 1925 na imię Mojżesza Gurwicza zam. przy ul. 2-giej Jatkowej Nr. 9 roczn. 1903.

Protokół jednostronny.

Protokół jednostronny w sprawie honorowej między Panami Józefem Gregorem i Władysławem Szczepańskim powstałej dn. 20 go stycznia 1930 roku o godz. 23.15 koło Miejskiego Kina.

Stwierdzamy, że termin przepisany dla załatwienia spraw honorowych, przez Pana Władysława Szczepańskiego nie został dotrzymany. Wobec tego my, zastępcy Pana Józefa Gregora; art. mal. Stanisław Matusiak i d-r Witold Kieżun uważamy, że Pan Władysław Szczepański (pseudonim Zygmunt Dołęga) jest człowiekiem niehonorowym.

Dnia 25 stycznia 1930 r.
Wilno.

D-r Witold Kieżun
ul. Garbarska 5 m. 3.
St. Matusiak
ul. Zamkowa 22 m. 2.

PHILIP MACDONALD. 48)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Antonio podsunął jej wielką butelkę gestem leniwym i jednocześnie brutalnym. Irma rzekła:

— Powiada, że nie lubi Londynu. Że mu się tu wszystko przejadło. Powiada, że my, angielskie dziewczęta, jesteśmy zbyt zimnokrwiste. — O mało się nie rozpłakała. — Zimnokrwiste! — powtórzyła. — Ja zimnokrwista!

Archibald napełnił kieliszek Ruby. Wypiła go jednym łykiem i postawiła na stole z takim rozmachem, że pękł. Jej ładna twarzyczka porysowała się ostremi linjami. Zaczęła mówić powoli, z pijackim gniewem:

— Cholera! A czego on tu chce? Może lodów, wafli i małpę, taką jak on sam? Tego ci się chce, don Fernando? — Oparła się łokciami o stół i wpiła groźne spojrzenie w mniemanego południowca. — Psiakrew, dranie! Zjeżdżają się tutaj ze swoich śmierdzących krajów, sieją pieniędzmi po ulicach, łajdaczą się, a potem zrzędzą. Co ty sobie, chorobo....

Ale Irma oprzytomniała i wymierzyła przyjaciółce pod stołem energicznego „kopniaka". Pomimo chwilowego zmartwienia, nie chciała tracić swego południowca, który nawet jak na południowca był niezwykle hojny.

— Cicho bądź, Ruby! — rzekła. — Nie pozwolę ci gadać na mego gagatka. Już on będzie grzeczny, prawda kochanie? — Przysunęła się z krzesłem do towarzysza i wzięła go pod rękę.

Senor pogłaskał ją po ramieniu.

— Ależ naturalnie, moja mała! I Ruby będzie grzeczna! A teraz napijemy się wszyscy, dobrze?

Ale pokój trwał krótko. Po dwóch kieliszkach senor zapadł zpowrotem w posępną zadumę. Oczy jego przenosiły się co i raz na salę, na efektowne choć krzyczące dekoracje, na pary siedzące, pary stojące, pary tańczące, na kelnerów i na orkiestrę. Westchnął z niechęcią i rzekł:

— Patrzcie. No, tylko patrzcie! I mówicie, że to jest „nocne życie". Dios! Nocny lokal w Londynie. — Roześmiał się śmiechem podobnym do rżenia i zainterpelował przyjaciela: — I cóżeś ty mi nagadał Archibald? Najwyraźniej powiedziałeś, że to właśnie tutaj.

Ruby podjęła rękawicę. Dwa więcej kieliszki szampana nastroiły ją wojowniczo.

— A tobie co się znowu stało? Widzisz go! Jaka wybredna, cholera! Psiaaakrew! Gadaj, Paolino!

Da Santos wzruszył ramionami.

— Czego mi się zachciewa? Niczego. — Rozejrzał się naokoło i wydął znów wargi tak, jak poprzednio. — Bardzo tu ładnie. Barrrdzo! Ale, co tu mówić — dziecinna zabawa. Hm! Londyn! Czy to można nazwać rozrywką? Miasto dla księży i starych panien. Co innego Paryż. Albo Berlin. Albo nawet Bruksela. Zupełnie co innego. Tam jeżeli się gdzie pójdzie w nocy, to się wie, na co się wydało pieniądze. Tak. Tak. Kabarety. Oni tam mają kabarety. A Londyn co? Ech! Powiedzcie mi co ma Londyn? — Strzelił z desperacją w palce. — Ochronki. Szkółki. Tydzień temu byłem w Hamburgu. Zaprowadzono mnie tam do jednego lokalu. — Uśmiechnął się brzydko. — Tam było dobrze. Naprawdę dobrze. Palce lizać. Taki kabaret, to rozumiem. Ale Londyn... — Senor da Santos umilkł i pogrążył się we wspomnieniach.

Ale nie pozwolono mu tak długo pozostać. Ruby, której wargi zacisnęły się w ostrą linję, chwyciła Irmę za ramię i szepnęła jej coś do ucha. Przyjaciółka początkowo zaniepokojona, uśmiechnęła się i kiwnęła głową. Wtedy Ruby przechyliła się przez stół i, dotknąwszy ramieniem rozmarzonego da Santosa, rzekła:

— Poczekaj chwilę, D'Annuncio. Będziesz miał cholerną niespodziankę. Zobaczysz. — Zwróciła się pieszczotliwie do Trawersa. — Pilnuj go, mały, dobrze?

„Mały" uśmiechnął się znacząco z pijackim umizgiem. Damy odeszły. Nie skierowały się jednak w stronę tajemniczej alkowy, lecz wyszły drzwiami, prowadzącemi do bufetu, westybulu i na ulicę. Na twarzy Archibalda odmalował się zawód.

— Myślałem, — rzekł cicho, — że spłatałeś figla.

Mam wrażenie, że tak. — Odparł senor. — Nic to nie znaczy, którędy wyszły. — Wskazał głową na kurtynę, zasłaniającą alkowę. — Ilu poszło i nie wróciło? Zdaje się, że pięciu.

— Sześciu — rzekł Trawers.

— Dokąd się tamtędy idzie? — Santos mówił szybko i cicho.

Olbrzym wzruszył ramionami.

— Są tam schody nadół. I dwie umywalnie. Poza tem nic nie widać.

— Pamiętasz, jakeśmy się umówili?

— Doskonale.

— Masz rewolwer?

— Mam. Razem z papierośnicą. — Zniżył głos jeszcze bardziej. — Ale ty czy się czasami nie przeliczasz?

Senor da Santos wzruszył ramionami prawdziwie latyńskim gestem.

— Quien sabe? Ale myślę-myślę. — Zapadł w półdrzemkę znudzonego viveura.

Archibald obserwował kurtynę. Nagle drgnął. Nie powiedział nic, bo mętne oczy da Santosa zwrócone były w tym samym kierunku. Z alkowy wyszła Ruby i Irma. A przecież opuściły salę przez westybul.

Czekał już na nie szampan. Kończąc kieliszek, Ryby rzekła:

— Firpo! — oczy jej zatrzymały się z dziką złośliwością na twarzy da Santosa. — Firpo, masz pieniądze? Natuarlnie, że masz. Aby dużo, psiakrew. — Łyknęła wina. — Więc dobrze, masz pieniądze i chcesz się zabawić. Irma, nie bój się, nie odbiję ci go! Ramonie, jeżeli ci się zdaje, że w Londynie niema kabaretów, to jesteś stary smarkacz. Zobaczysz, że i my mamy się czem pochwalić, tylko, że to kosztuje, rozumiesz. —

Senor da Santos, który początek jej przemowy powitał ziewnięciem, wyprostował się nagle w krześle.

— Usiądź tu przy mnie — rzekł, wskazując na wolne miejsce po swojej prawej ręce i szepnął do szwagra Oto jest kobieta z głową.

Usiedli przy sobie z przytulonemi głowami i zaczęli coś szeptać. Trwało to wiele minut. Da Santos pokazywał kolejno to rozradowanie, to lekceważenie. Ruby nalegała prawie gwałtownie. Konferencja przedłużała się w nieskończoność. Irma zaczęła się denerwować. Znała Ruby i jej antylatynizm, ale jednak... Odetchnęła z ulgą, gdyż da Santos skinął wkońcu głową i, wsunąwszy rękę do kieszeni na piersiach, wydobył z niej pękaty portfel. Ruby uderzyła go po palcach.

— Schowaj to, głupcze! — syknęła i obejrzała się na Archibalda. — Chcesz się zabawić, mały? Co?

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski